Nr. 175. We Lwowie, Niedziela dnia 28. Maja 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 45 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	20 „
	„ Belgji i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(*Internationales*).

Wiedeń 26. maja. Dziś dalszy ciąg rozprawy adresowej. Herbst jako sprawozdawca zrobił uwagę, że wszystko co powiedzieli mowcy z obu stron, były to tylko stare rekryminacje za ubiegłe czasy. Nie było w tych mowach ani jednej nowej myśli.

Mówią, że ministerstwo Hohenwarta ma zamiar podać się do dymisji, i że zastąpi je ministerstwo, w którego skład wejdą: Schmerling, Lasser i Banhans.

Bruksela 26. maja. Paryskie walki uliczne jeszcze nie ukończone, mianowicie w Belleville. Powstańcy zasypują wersalskie wojska bombami, napełnionemi naftą.

Louvre jest niebardzo uszkodzony; palais Royal częściowo, prefektura całkowicie wypaliła się. Pałac sprawiedliwości uratowano. Rigaulta i Courberta pojmano i rozstrzelano. Panteon i szpital wojskowy Valdegrace prawie całkowicie zniszczone.

Wersal 26. maja. Wczoraj wieczór rozdmuchiwał paryskie pożary straszliwy wiatr południowo-wschodni. Powstańcy bronią się rozpaczliwie w Belleville i Menil Montant; budują nowe barykady na cmentarzu Pérelachaise.

Bruksela 26. maja. „Independance Belge“ donosi, że ajenci napoleońscy i dziennikarze opuścili Paryż.

Ciało dyplomatyczne winszowało p. Thiersowi zwycięstwa.

Od niedzieli przyprowadzono do Wersalu około 15.000 jeńców, po największej części obdartych.

Rzym 26. maja. Od czasu rzucenia klątwy na tych profesorów uniwersytetu tutejszego, którzy podpisali adres do Döllingera, panuje między tutejszą młodzieżą akademicką liberalną a klerykalną niesłychane naprężenie.

Florencja 26. maja. Jenerał Robillard przeznaczony na posła włoskiego w Wiedniu. Posada poselska w Monachium nie będzie obsadzoną.

Zgromadzenie stronnictwa, stanowiącego większość w parlamencie, oświadczyło się przeciwko ministerjalnemu projektowi co do ściągania podatków bezpośrednich, jakoteż przeciwko podatkowi od soli.

Rząd wyznaczył komisję do studjowania kwestji ufortyfikowania Rzymu, Neapolu i Capuy.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 26. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przemawiali: Klaczko, Giovannelli i Danilo przeciwko adresowi, Fux i Chlumetzky za adresem, poczem 71 głosami przeciwko 59, uchwalono zamknąć dyskusję. Wybrani na mowców jeneralnych: przeciw adresowi Petrino, za adresem Rechbauer zrzekają się głosu. Prezydent ministrów, Hohenwart, zabierał głos

Po replice Herbsta przystąpiono do głosowania. Wniosek o przejście nad adresem do porządku dziennego odrzucono większością 93 głosów przeciw 66. Adres przyjęto. Przez prezydjum Izby będzie on przesłany koronie.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 26. maja. Mowa prezydenta ministrów, hr. Hohenwarta, miana na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, brzmi jak następuje: Gdyśmy pomimo zamięszania politycznego i trudności w położeniu rzeczy urząd nasz przyjęli, mniemaliśmy, że reprezentacja państwowa wesprze powołanych przez cesarza mężów swą radą i współdziałaniem, bez oglądania się na jakiekolwiek osobiste kwestje. Tej nadziei musieliśmy bardzo prędko wyrzec się. Ciągłe zaczepki, wymierzane przeciwko ministerstwu, każą przypuszczać, że może nie same tylko do sprawy należące pobudki są ich powodem.

Dotychczas istotnie nie udało się zjednać wszystkie narodowości tej połowy państwa dla pracy konstytucyjnej, lecz tyle lat trwająca niezgoda nie da się przejednać w kilku tygodniach. Nawet i w adresie nie ma najmniejszej wzmianki o tem, jakim sposobem można by tak nagle pojednanie przeprowadzić. A przecież byłoby to obowiązkiem patrjotyzmu, takowy wyłuszczyć. — Twierdzenie, jakoby środki przedsiębrane przez ministerstwo, odprowadzały właśnie od tego celu, sprzeciwia się wprost rzeczywistemu stanowi rzeczy. Rząd uczciwie starał się wyminąć niebezpieczny dilemmat: albo rządzić tylko przy współudziale sejmów, albo inaugurować „konstytucyjną“ wolność siłą wojska, i stanowczo zastrzega się od przyjęcia jakiejkolwiek nagany w tym względzie od panów, którzy nawet w czasie, kiedyście posiadali pełną władzę w ręku, tak mało umieliście zabezpieczyć czynność parlamentarną. Jeżeli rządowi udało się zyskać u ludności czeskiej przyjaźniejsze usposobienie, to rząd może w tem upatrywać tylko pierwszy krok do celu.

Minister prezydent podnosi ciągle powtarzające się skargi z Morawy na małą liczbę szkół słowiańskich. Złe w Czechach, które projekt adresu karcąc wytyka, objawiało się wybitnie już wtedy, gdy konstytucja państwowa w całej pełni działała. Ztąd wynika, że kwestja podziału kompetencyj między sejmy a Radę państwa nigdy w zupełności nie zapewni opieki mniejszościom narodowym. Na to innych potrzeba środków, a rząd zupełnie jest gotów, załatwić te sprawy w porozumieniu z dotyczącemi sejmami.

Zarzut, uczyniony w projekcie adresowym, jakoby rząd postępował bez planu, nie ma podstawy. Mowca krytykuje następnie szczegółowo plan, w projekcie adresowym polecony; poczem wskazuje, jak ministerjum Potockiego właśnie dla tego ustąpiło, że trzymało się poleconego w projekcie adresowym planu. Podnosi, że osnowa projektu adresowego nie bardzo jest jasną, co ztąd poszło, że chciano tym sposobem pozyskać dla niego kilka frakcyj. Adres milczy o sposobie i granicach rozszerzenia kompetencji sejmów, i po części jest sam z sobą w sprzeczności, gdy wypowiadając gotowość do koncesyj, w innem znów miejscu nazywa koncesje bezużytecznemi

Co się zaś tyczy wyborów bezpośrednich, to właśnie sam sprawozdawca (Herbst) był dawniej innego zdania w tej sprawie, a w sejmach także panuje w tej sprawie wielka rozmaitość poglądów. Nawet ta kwestja wstępna nie jest tu rozwiązaną, czy w ogóle sama Rada państwa ma prawo tę reformę wyborczą przeprowadzić. Dla tego zarzut braku planu musi rząd zwrócić przeciwko autorom adresu. Nie łatwo wymyśleć jakąś sprawę, któraby wybitniejszą miała cechę eksperymentu jak wytaczanie sprawy bezpośrednich wyborów w obecnym momencie.

Projekt adresowy żąda pokoju — w razie potrzeby nawet za pośrednictwem siły wojskowej, ministerstwo chce zaś dojść do pokoju drogą ugody, chodzi więc o to, jaką drogę należałoby zalecić cesarzowi. Ministerstwo obstaje usilnie przy tej ostatniej drodze.

Lwów d. 28. maja.

(Język urzędowy a namiestnictwo. — Sprawy bieżące.)

Od dłuższego czasu dochodzą nas z różnych stron kraju doniesienia i skargi, że urzęda budownicze przy starostwach obsadzone są dotąd urzędnikami wcale językiem krajowym nie władającymi, chociaż od 1. października 1869 cała administracja winna być prowadzoną w języku polskim.

Lekceważenie podobne życzeń całego kraju i prawa przez Najjaśniejszego monarchę nam nadanego, dłużej cierpianem być nie może, szczególnie w gałęzi, mającej stanowić w przyszłości żywotną kwestję dobrobytu kraju naszego.

Czas by już był wielki, żeby pan prezydent namiestnictwa w uwzględnieniu słusznych domagań się narodu, nadał rozporządzeniu o zaprowadzeniu języka krajowego w administracji rzeczywistą podstawę, i zaprowadził go w urzędach w całem znaczeniu, albowiem zatrzymanie nadal urzędników, którzy ani są krajowcami, ani kwalifikują się do nauczenia się kiedykolwiek języka kraju, któremu przeważnie zawsze byli nieprzychylni, uniemożebnia pod każdym względem rozwinięcie się swobodne powyżej wzmiankowanej gałęzi administracji, a w nadmiar złego zwiększa osobny etat synekur uprzywilejowanych, które wysysają żywotne soki kraju, ale żywotności mu nie dodają.

Spis urzędników, niewładających językiem urzędowym: Kowarz Franciszek, nadinżynier w Przemyślu, Józef Scheybal, inżynier w Kołomyi, Jirku Emanuel w Krośnie, Wobr Jordan w Nadwórnie, Drahokoupil Jan w Złoczowie, Wejwoda Wacław w Biale, Hawliczek Józef w Myślenicach, Chlapec Jan w Zaleszczykach, Mrozek Karol i Töpfer Karol adjunkci w Zaleszczykach, Zierwurz Jan, adjunkt budown. w Krakowie.

Przed tygodniem *Gaz. Lw.* podała duplikę na naszą replikę w sprawie kwieskowanych urzędników politycznych. Duplika ta była napisana stylem, jakiego nie używają ludzie przyzwoici, i pewni swego, więc też nie uważaliśmy za potrzebne na nią odpowiadać. Podnosimy z niej to, że *Gaz. Lw.* nie umie podać ani jednego kwiescenta, któryby na nowo był do służby czynnej powołany. Zapewne jeszcze wkrótce wrócimy do tego przedmiotu.

Zapisujemy tu rzadki wypadek, że teraz cała nasza delegacja znajduje się we Wiedniu, z wyjątkiem hr. Baworowskiego, który w niedzielę z Wiednia wyjechał.

Poniżej korespondencje nasze wiedeńskie opisują przebieg posiedzenia czwartkowego Izby posłów, wraz z tem co poprzedziło w łonie naszej delegacji. Wiadomości te wystarczą do zbicia obelg, jakiemi w piątek delegację naszą obrzucił ajent centralistów, *Dziennik Polski*. W wywodach jego nie ma ani słowa prawdy.

Mowy tak dr. Czerkawskiego i dr. Costy, jak i reszty mowców są tak długie, że niepodobna dzisiaj podać je w szerokiem streszczeniu.

Ciekawiśmy, jak zbijał w piątek dr. Herbst mowę hr. Hohenwartha, tudzież mowców z prawego centrum i Polaków. Mowa hr. Hohenwartha nacechowana tą samą dosadnością i talentem, jak jego poprzednie. Pewni byli tego z góry przywódcy trzech frakcyj lewicy, i dlatego z wyjątkiem Herbsta, który i tak dopiero na samym końcu, po mowie prezydenta gabinetu, głos zabrał z urzędu jako sprawozdawca, wysyłali na harc tylko drobne figurki, sami unikając spotkania się z Hohenwarthem, Polakami i prawem centrum. Jest to klęska moralna dla nich — tem gorsza w skutkach, że niektórzy z tych mizeraków, jak Pickert zagrozili Prusami, i tym sposobem znowu się skompromitowali wobec korony, ludu i Węgrów. Zwyciężyli przy głosowaniu, ale dość słabą większością, przyczem z [illegible] widać, iż z [illegible] centrum [illegible] wało. Cieszą się solidarnością [illegible] frakcyj swoich, ale to solidarność chwilowa — której podstawą jest kompromis, wymierzony ku temu, aby sprawę galicyjską i sprawę wyborów bezpośrednich (przeciw którym powstaje centrum) na jakiś czas umorzyć. Adres w ogóle pominął sprawę galicyjską, co jest jawnym dowodem, że celem adresu jest umorzenie ugody z Galicją. Rozpuszczają wieści o chwianiu się gabinetu, ale to na nic się nie przyda — ton i treść mowy hr. Hohenwarta zbyt stanowczo okazuje, że gabinet bynajmniej się nie chwieje.

Pisma węgierskie, jakkolwiek nie bardzo przychylne Hohenwartowi za to, że zaczyna imponować Andrassemu, coraz pogardliwiej piszą o centralistach i ich adresie.

Ungarischer Lloyd dowiaduje się od jednego członka delegacji węgierskiej, że w środę przed południem podczas posiedzenia Izby posłów cesarz wezwał do siebie p. Beusta i wypytywał go o przebieg wypadków rajchsratowych, tudzież jak stoją sprawy wewnętrzne.

Ciekawy napotykamy projekt w *Oesterr. Journ.* w artykule „Do sprawy porozumienia.“ Organ ten ministerjalny, podnosząc rozdwojenie parlamentarne w Przedlitawii a kroackie we Węgrzech, wskazuje, że „możnaby to uważać za palec Opatrzności, iż zebrane są delegacje, będące parlamentarnym wyrazem naszej jedności państwowej, w tej właśnie chwili, gdy owe rozdwojenie ogólną zwraca uwagę. Sam już mandat nakazuje członkom delegacji, ponad spory bieżące, chwilowe, zająć się punktami, stanowczemi dla bytu i pomyślności państwa, dla wspólnych interesów. Po obu stronach siedzimy i szamotamy się w trudnościach, które na nas od dziesiątek i setek lat spadły spuścizną. Po obu stronach czują, że co w jednej połowie państwa stan prawny naruszyć, spokojnemu rozwojowi przeszkadzać, narażać go może, to pośrednio oddziaływa tak na drugą połowę jak i na ogół monarchii. Są interesa wspólne, sięgające poza kompetencję delegacyj, dla których brak wspólnych form prawnych, jakieby właśnie nastręczał rzeczywisty parlament monarchii. Trzeba się zatem uciekać do innych sposobów, a takim byłoby, zdaniem naszem, swobodne porozumienie delegatów obu połów monarchii. Chodzi o to, aby to, co służy monarchii, roztrząsać w jedynej na teraz możliwej formie dobrowolnej reprezentacji monarchii. Chodzi o wymianę rad i poglądów patrjotycznych. Chodzi o to, jakby wznieść się nad zakorzenioną waśń pomiędzy frakcjami, ku czemu posłużą rozmowy i traktowania w formie, w której już udział nowych obustronnie żywiołów złagodziłby szorstkość antagonizmów, a ogrom wspólnych interesów ton i tok dyskusji. Nie zapadałyby uchwały, prawnie obowiązujące; nie ubliżałoby się niczyjemu prawu. Niepodobna przypuszczać, aby nic pomyślnego nie wyszło z obrad mężów zaufania całej monarchii.“

We czwartek począł się drugi proces prasowy *Narodnich Listów* przeciw *Pokrokowi*, który zarzucał redakcji pierwszych, że podawała zamawiane przez bank anglo-austrjacki artykuły w sprawie kolei Praga-Dux. W Bernie ma się odbyć uroczystość narodowego Towarzystwa gimnastycznego, „Sokoła“, na którą wszystkie czeskie stowarzyszenia z Pragi z swemi sztandarami przybyć mają; między innemi wystąpi 40 praskich rzeźników w strojach średniowiecznych.

Słychać, że cesarz własnoręcznym listem wezwał węgierskiego ministra sprawiedliwości, Horvatha, aby cofnął swoje podanie o dymisję, i że Horvath miał usłuchać.

(Zwracamy uwagę, że w telegramie o mowie hr. Hohenwarta, wczoraj w jednej części egzemplarzy podanym, zachodzą niejakie mylki, które są już w tekście dziś powyżej podanym, poprawione.)

Austrjackie ministerjum spraw zagranicznych.

Z przyczyny nawału naglących kwestyj jesteśmy w zaległości z ocenieniem przedstawionych przez hr. Beusta wspólnym delegacjom w tak zwanej księdze czerwonej dokumentów usprawiedliwiających politykę zewnętrzną Austrji-Węgrów. Niniejszem przeto chcemy uzupełnić naszą powinność.

Czerwona księga jak to już zaznaczyliśmy poprzednio składa się z 105 depesz i not wyekspedjowanych od końca listopada. W nich jednak nie ma

---

Kronika Lwowska.

(*Zielone świątki i ogniste języki. — Mruczek hr. Hohenwart. — Polityka Lwów opuściła. — Słowo o modach dla pań posłowych nie będących w Radzie państwa. — Teraźniejsze powozy. — Rumianek. — Fulary z surowego jedwabiu. — Zwrot w smaku co do wyrobów przemysłu. — Wyroby ze srebra, złota, porcelany i z drzewa.*)

Szkoda, że w dzień Zielonych świąt nie odbywają się żadne posiedzenia naszych ciał, które radzą nad dobrem ojczyzny, nad przyszłością i szczęściem współobywateli, albowiem w tych zgromadzeniach możeby się ukazały jakie ogniste języki, rozlewające światło i ciepło nad galicyjskiemi głowami. Tego roku już zapóźno, ale na drugi rok powinien p. Hohenwarth jeżeli jeszcze będzie egzystował na austrjackim horyzoncie, sprosić posiedzenie Izby na wiosenną uroczystość Zielonych świąt; może wtedy z owego zamieszania języków powstałaby jaka wspólna myśl, jaka forma, z którejby język pana Herbsta i żądełko pana Petriny były zadowolnione.

„*Ja! ja! meine Herrn, wir sind aber in schöne Hände gerathen*“ — powiedział niedawno eks-minister Brestl do swoich przyjaciół centralistów spoglądając z ukosa na hrabiego Hohenwartha, który Niemców niesłychanie gniewa swoją zimną krwią i spokojnem zachowaniem się. P. Hohenwart gra ciągle z Niemcami mruczka. Centraliści nacierają na niego, łapią go, męczą się. Niezgrabny p. Herbst goni za nim rozpędzając, jak może najbardziej, swoje argumenta. Giskra z zaciśniętemi zębami i iskrzącemi oczyma chce już uchwycić ministra za złoty galon u fraka, tymczasem p. minister wyda z siebie cichy, grzeczny głosik, skręci się, wyśliźnie i już go niema, a p. Herbst i p. Giskra osadzeni na miejscu, zaczynają narzekać na teraźniejsze czasy, patrzą się na budę przy Szottentorze, w której tak długo mieszkali, przypominają sobie możebne rozwiązanie Rady państwa, i nucą teskną piosenkę, jak gdyby z melodramatu Rajmunda: „*O lebe wohl geliebtes Haus!*“

Dawniej smutna ta nuta przychodziła częściej na myśl naszym członkom Rady państwa, gdy sobie przypomnieli, że izba może być rozwiązaną, dzisiaj właściwszą się ona stała panom Niemcom.

Co do nas, bylibyśmy z naszego kronikarskiego stanowiska, nadzwyczaj zadowoleni z rozwiązania Rady państwa, tak bowiem już u nas zaczyna być cicho i spokojnie, że obawiamy się, abyśmy nie zapomnieli o autonomii i detonomii, jak to ongi któryś poseł powiedział. Polityka wywędrowała ze Lwowa do Wiednia, zapomnieliśmy jak sejm wygląda, zapomnieliśmy jak mówi ksiądz Pawlików i pan Kowalski, zapomnieliśmy jak się przedstawia rozpromienione oblicze tej lub owej pani posłowej gdy się z galerji patrzy na tryumf swego męża.

Panie posłowe wszakże, którym losy nie pozwoliły pojechać do Rady państwa, musiały się także zasiedzieć zanadto na wsi, tak, że obawiamy się, aby się nie stały parafiankami. Dlatego musimy im dzisiaj napisać coś o nowościach, nie powiem już w dziedzinie sztuki i literatury, ale w dziedzinie koronek, falbanek i tym podobnych rzeczy, które jak wiadomo paniom posłowym, stanowią główną różnicę pomiędzy parafiankami, a damami wielkiego świata.

A któraż z pań—powiedziawszy między nami — nie chciałaby zostać damą wielkiego świata!

Otóż co teraz modne? —Trudne zadanie do rozwiązania, ale zaczynajmy.

Modne są dziś głębokie powozy, z ciemnem przeważnie wybiciem. Jeżeli więc która z dam ma jeszcze przed wyścigami sprawić sobie powóz, niech sprawia taki, ażeby z niego zaledwie było widać jej główkę. Wygląda to bardzo interesująco, przechodzący nadzwyczaj są ciekawi, jaka też figurka, suknia, i t. d. skoro mogą zobaczyć — tylko kapelusik. Zwykle im mniej się widać, tem bardziej się jest ciekawym.

Modny jest rumianek! — Co rumianek? powiecie... przecież herbata jeszcze nie wyszła z użycia, a rumianek nie ma bynajmniej tak pociągającej woni, albo tak przyjemnego smaku, aby miał wyrugować fiołki, rezedy, hjacynty itd. Otóż rumianek, albo nawet ten kwiatek, który panienki skubią: mówiąc „kocha nie kocha“ modnym jest do włosów. Ależ dla Boga *fi donc* przecież takie kwiatki rosną wszędzie w polu, i lada wiejska dziewczyna może je nosić we włosach. Na wasze uspokojenie więc, łaskawe panie, muszę powiedzieć, że taki rumianek do włosów ma być robiony z matowanego srebra, a tylko żółte pręciki we środku mogą być złote. Korona z takich rumianków bardzo pięknie wygląda, i ręczę wam, że to smak wykwintny.

Modne są zgrzebne płótna. Ależ pan żartujesz? — odezwiecie się znowu — wszak zgrzebne płótna oddawna noszą Kasie i Marysie. Tak jest! noszą zgrzebne płótna, ale te, o których mówię, nie są z konopi, ale z jedwabiu, fulary szare z surowego jedwabiu, ubierane białemi koronkami. Prześliczne! — skromne, dużo kosztują, a wyglądają jak zwykłe szmatki. To nic nie szkodzi, wszak do ostatnich czasów na tem smak zależał, aby najkosztowniejsze rzeczy robić podobnemi do rzeczy najzwyklejszych. Spinka, broszka, ma być koniecznie podobną do sprzączki, goździa lub podkowy, bransoletka do rzemiennego paska. Był to smak angielski, dużo kosztował, a ludzie załamywali nad nim ręce z podziwu, i mówili: jakie to śliczne, jakie to gustowne, nie zastanowiwszy się, że z tym samym podziwem i z równem prawem mogliby byli stawać przed sklepem p. Halskiego, albo Popowicza i podziwiać piękność podków na koni, bretnali, gątali, i jak się tam zresztą nazywają te środki przybijania desek.

Zapewne że jeszcze dużo wody upłynie, zanim smak publiczności uwolni się od tej fantazji opanowującej najzdrowsze wyobrażenia, w nowszych jednak wyrobach, czy to złotniczych, czy też w owych różnorodnych gracikach mających jak wiadomo tak rozliczne dzisiaj zastosowanie, zaczyna się poniekąd przebijać zmiana na lepsze, w handlu przychodzą już rzeczy, o których można rozprawiać ze stanowiska dobrego smaku, a nie ze stanowiska kowali i rymarzy.

Wypływ to zdaje się być ostatniej wystawy paryzkiej, która gromadząc co najpiękniejsze wyroby całej kuli ziemskiej, znacznie się przyczyniła do podkopania zepsutego smaku angielskiego, rozszerzonego w skutek doborowych pod względem gatunku wyrobów wyspiarskich fabryk. — Od czasów też ostatniej wystawy paryzkiej, coraz więcej w modę wchodziły tak zwane antyki, imitacje pięknych wyrobów z różnych czasów i epok, Chińszczyzna i Japońszczyzna także w Europie zyskała sobie obywatelstwo, a wyroby z drzewa i blachy, osobliwie zaczęły przybierać kształty i rysunki wschodnioazjatyckie. Wzory te jak powiedzieliśmy wychodziły z wystawy paryzkiej i potrzebowały lat kilka czasu, aby się rozsiedlić i upowszechnić w industrji europejskiej. Dopiero więc w ostatnim roku widzimy coraz większe przeobrażenie tej industrji w skutek powyższych wzorów — na lepsze.

Wyroby ze złota, srebra, porcelany, ozdobne rzeczy z drzewa coraz bardziej dbają o piękne kształty, a zarzucona przez niejaki czas emalia, perłowa macica, coraz więcej zaczyna być używaną. Zdaje się, że przemysł niemiecki, a w szczególności berliński będzie zbierał owoce z tego przeobrażenia smaku, które właściwie wyszło jeszcze z Paryża, ale niestety obecnie we Francji urzeczywistnionem być nie może.

Nawet nowsze wyroby z fabryk porcelany i fajansów w Anglii poddały się już po części tej zmianie smaku, a w miejsce białej porcelany, dotkniętej zaledwie lekko kolorowym prążkiem, albo monogramem, zjawiają się w handlu porcelany i fajanse kolorowe, imitujące wzory z najpiękniejszych czasów saskiej porcelany i wedzwodów.

Srebro nawet stołowe, jak większe tace, dzbanki, podstawki i t. d., pozwala sobie łączyć się z emalią, co w ostatnich latach pod grozą utraty patentu niepokalanej angielszczyzny, było zakazanem.

Obawiamy się wprawdzie, żeby ten dość szczęśliwy zwrot w smaku wyrobów przemysłu nie wyrodził się w ręku pruskich fabrykantów, ale trzeba się spodziewać, że gdy pokój zapanuje we Francji, Francja znów odzyska swoje berło smaku i mody!

prawie śladu korespondencji w kwestji wojny francuzko-pruskiej i zawartego pokoju, jakkolwiek te sprawy interesują Europę całą — widocznie jednak hrabia Beust pod tym względem nie miał się czem pochwalić, Austrja czuła się zbyt słabą, aby mogła wywierać wpływy na wypadki doniośléjszego znaczenia, hrabia Beust w tym razie więc pozostał wiernym polityce niedecyzji i chwiejności. Dokumenta zaś zawarte w księdze czerwonej głównie odnoszą się do konferencyj londyńskich, a wreszcie kwestji rumuńskiej. I tu hrabia kanclerz nie może pochwalić się żadnym sukcesem. Z toku rozpraw w parlamencie londyńskim wiemy już, iż Austrja mimo pierwiastkowego srożenia się, najwięcej przyczyniła się do tryumfu Moskwy, ona to głównie propagowała pokojowe rozwiązanie zatargu. Jak zaś wszelką uległość okazywała dla żądań ks. Gorczakowa, tak znów w tak zwanej kwestji rumuńskiej starała się uprzedzać myśli ks. Bismarka, nakłaniała ks. Karola do wytrwania na zajmywanem stanowisku, a przytoczone depesze w tej sprawie są niejako zadokumentowaniem, iż w zapatrywaniu na sprawy księztw Naddunajskich zupełna jednomyślność z władzami Berlina łączy rząd austrjacko węgierski. Słowem wszystkie te dokumenta złożone przez hr. Beusta nie przedstawiają żadnego interesu, z nich tylko przekonywamy się, o czem wszyscy wiedzą, iż Austro-Węgry czując swą niemoc wewnętrzną, nie wywierają na zewnątrz wpływu odpowiedniego stanowisku, jakie w rzędzie państw europejskich zajmować by powinne.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. maja.

(*P.*) Zajście wczorajsze w Izbie skończyło się dziś pokojowo. Centraliści byli bardzo zaniepokojeni. Wczoraj wieczór i dziś o g. 9 przed samem posiedzeniem Izby mieli zebranie.

I delegacja nasza obradowała wczoraj, jak się wobec taktyki centralistów, a raczej wobec złożonego przez p. Smolkę oświadczenia jutro zachować należy. Zgodzono się na to, że należy konsekwentnie pozostać na stanowisku, przez p. Smolkę wytkniętem, i w razie, jeżeli centraliści z dzisiejszego porządku dziennego rozprawy nad adresem nie zepchną, usunąć się od obrad i zdekompletować Izbę. Za bezwzględność—bezwzględność.

Zaciekłości jednego stronnictwa nie można poświęcać postanowień regulaminu i racjonalnego zwyczaju parlamentarnego. Dopuszczać do konfliktu parlamentarnego koło nie chciało dlatego, ponieważ ma nadzieję, że adres będzie już ostatnim kiksem politycznym stronnictwa schodzącego z pola, i mało kto wierzy, aby adres mógł odnieść szkodliwy skutek dla sprawy naszej.

W każdym razie wyjaśni on sytuację dzisiejszą. Dlatego najmniejszej nie mają podstawy koncepta centralistycznych dzienników, że załagodzenie sprawy zawdzięczać należy wpływom ministerjalnym. Zaraz po posiedzeniu od wielu z delegatów słyszałem tę samą opinię, która wieczór stała się uchwałą koła.

Wiedeń d. 25. maja.

(*A*) Pozawczoraj nasi delegaci przedstawiali prezydentowi Izby i menerom lewicy, ażeby nie rozpoczynać w środę rozpraw nad adresem, z powodu iż Polacy, nie będąc biegli w języku niemieckim, potrzebują więcej niż 24 godzin do przygotowania się. Prezydent się skłaniał i nie stawiał na wczorajszy porządek dzienny rozpraw adresowych, ale lewica uparła się postawić na swojem, i uchwalić większością 72 głosów przeciwko 59. Wtedy Smolka oświadczył, iż delegacja nasza weźmie jeszcze pod rozwagę, czy w takich warunkach będzie mogła wziąć udział w obradach adresowych. We wtorek wieczór zgromadziło się koło delegacji naszej, i uchwaliło jeszcze raz w Izbie postawić wniosek przed rozpoczęciem rozpraw adresowych o odroczenie tychże, a w razie gdyby ten wniosek nie był przyjęty, usunąć się od udziału, uczynił to wczoraj Smolka, a Niemcy przyjęli wniosek, znosząc nową uchwałą pozawczorajsze swoje postanowienie.

Tutejsze dzienniki tendencyjnie przekręciły całą sprawę, i przedstawiają odroczenie rozpraw adresowych do dnia dzisiejszego jako zwycięztwo partji niemieckiej, jako kapitulację delegacji naszej, pisząc, iż delegacja nasza postanowiła najpierw usunąć się od rozpraw a potem na przedstawienie ministerstwa postanowienie to cofnęła. Fałsz to jest zupełny. Delegacja nie potrzebowała cofać uchwały, której nie powzięła. Smolka przemówił we wtorek nie z uchwały koła, i wyraźnie tylko brakiem czasu do przygotowania tłumaczył trudność dla Polaków we wzięciu udziału w rozprawach; toż samo powtórzył wczoraj, gdy stawił wniosek o odroczenie. Nie Polacy więc cofnęli uchwałę koła swego, lecz Niemcy uchwałę Izby.

Zaciekła stronniczość pism wiedeńskich powoduje je do tak tendencyjnego przekręcania i okłamywania czytelników we wszystkich sprawach austrjackich a w szczególności co do Galicji i delegacji naszej, iż *Dziennik Polski*, który nie mając zupełnie korespondentów w Wiedniu i tylko na relacjach dzienników wiedeńskich opierając swe wywody, musi najbłędniejsze wyprowadzać wnioski. U niego aksiomatem się stało, że większość niemiecka jest za nadaniem Galicji rezolucji sejmowej, jeśli tylko delegacja nasza głosować będzie za zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów do Rady państwa bez pytania się sejmów. Tymczasem tylko skrajna lewica, około 25 do 30 głosów, gotowa jest do takiego kompromisu; sama lewica, czyli klika bürgerministrów, nawet na takie rozszerzenie autonomii jak w wniosku rządowym, nie przystaje, chociażby w zamian za bezpośrednie wybory; a centrum nie chce dopuścić ani rozszerzenia jakiegokolwiek autonomii Galicji ani bezpośrednich wyborów. Usposobienie takie tych trzech frakcyj objawiło się już w podkomitecie konstytucyjnym i występuje także na jaw w rozprawach adresowych.

Pierwszy w tych rozprawach zabrał głos dr. Czerkawski. Wykazał on najpierw, że wydział konstytucyjny ma jedynie prawo sprawozdania Izbie czynić nad wnioskami, które mu do załatwienia Izba przekazała; ale jeśli z samodzielnemi wnioskami występuje, to te wnioski przechodzić muszą przez wszystkie trzy czytania, jak każdy inny wniosek, czy to przez rząd czy przez pojedyńczych członków Izbie przedłożony. Jeźli więc wydział konstytucyjny z wnioskiem adresowym od razu przystępuje do drugiego czytania, to narusza przepisy ustawy konstytucyjnej. Przestrzeganie zaś tych form jest jedyną prawną obroną mniejszości. Na ten zarzut żaden z Niemców nic nie odpowiedział, bo zbić go niepodobna, tak jest jasny i słuszny.

Dalej wytknął dr. Czerkawski projektowi adresowemu, iż nie ma w nim myśli przewodniej, niema konkluzji żadnej sformułowanej, tak że korona nie może wiedzieć, czego właściwie się chce, gdyby ten adres był uchwalony. Adres wspomina o równoczesnem rozszerzeniu autonomii krajów i zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, a tymczasem ani Izba, ani wydział konstytucyjny, którym oba te wnioski przedłożono, nie zabrały się do rozbioru tych wniosków, nie wypowiedziały swego zdania. Adres więc przesądza rzecz wcale nierozstrzygniętą jeszcze i podaje jako opinię Izby zdanie, którego Izba jeszcze nie sformułowała, nie uchwaliła. Z tych powodów dr. Czerkawski wniósł, aby Izba nad projektem adresowym przeszła do porządku dziennego.

W ciągu wywodu swego dr. Czerkawski wytknął Niemcom, że o wniosku rozszerzenia autonomii Galicji, przemilczał wydział konstytucyjny, chociaż tam czyniono oświadczenia i przyrzeczenia, przychylne temu wnioskowi; z tego wnosić należy, że owe przyrzeczenia były wyrachowane tylko na złudzenie Polaków.

Dr. Czerkawski mówił z niezwykłą sobie energią i werwą. Większość niemiecka milczała, i ani jednem „oho“ lub szmerem nie przerywała mowcy.

Po nim mówił dr. Blitzfeld ze Szlązka. Było to zwykłe centralistyczne wywnętrzanie się; nie była to odpowiedź Czerkawskiemu, lecz mowa naprzód ułożona. Jedynie na zarzut, iż Niemcy oświadczeniami co do Galicji Polaków złudzić usiłowali, oświadczył w imieniu swych przyjaciół skrajnej lewicy, iż oni trwają w swoim zamiarze i gotowi są wydzielić Galicji odrębne stanowisko.

Mowa dr. Costy, Słowieńca, była dobrze ułożona i dobrze powiedziana. Podniósł on również nielegalność wniesienia projektu adresowego odrazu do drugiego czytania, i przeszedł potem w rozbiór adresu, wykazując jego niekonsekwencje bardzo trafnie.

Drugim obrońcą adresu był dr. Pickert z Czech ze skrajnej lewicy. Ten przedewszystkiem uderzył na oświadczenie Hohenwarta, iż rząd gotów jest Czechom dać te same koncesje co Galicji, jeźliby się Czesi tem zadowolnili. W najokropniejszych barwach i z największą zgrozą przedstawiał niebezpieczeństwo podobnego kroku dla Niemców czeskich, i malował ucisk, już teraz w Czechach dokonywany przez Czechów na Niemcach, i groził w końcu nietylko całym niemieckim narodem w Austrji, ale i całym 40milionowym narodem, i zapytywał w końcu: gdzie jest w Austrji ten rząd, któryby się podjął potem z 40milionami przeprowadzić ugodę?

Co mówił Oelz z Tyrolu, nie można było dosłyszeć, gdyż gwar był w Izbie. Przemawiał on przeciw adresowi.

Po nim miał głos ksiądz Ginzl, Niemiec z Czech, centralista zaciekły i liberał, który obecnie w Wydziałach agituje za zniesieniem seminarjów biskupich, za wyjęciem wydziału teologicznego na uniwersytetach z pod nadzoru biskupów, a mianowicie trzech lat pierwszych. Wystąpił on przeciw nadaniu obszerniejszej autonomii Galicji. I tak bowiem Polacy nie sercem, lecz rozumem tylko trzymają się Austrji. Jakże więc takiemu narodowi dawać większą autonomię? Do ministerstwa nie ma zaufania, bo ono rozprzęga jednolitość Austrji. Grocholski mówił w Izbie, iż Rajchsferfasung jest sfałszowaniem dyplomu październikowego. Więc skoro go wzięto do Rady korony, to ministerstwo dzisiejsze zapewne usiłuje to sfałszowanie naprawić, t. j. konstytucję usunąć.

Grocholski wstaje i zaczyna mówić, iż on co innego powiedział. Dzisiejsze niesnaski wywołane zostały sfałszowaniem dyplomu październikowego... (krzyk, hałas w Izbie. Ginzl przerywa Grocholskiemu i zaczyna mówić i odwoływać się do Izby. Prezydent odbiera mu głos, oświadczając, że teraz minister ma głos). Grocholski dalej mówi: Nie rzekłem tego, co ksiądz Ginzl mi przypisał. Rzekłem, że dzisiejsze niesnaski i swary wywołane zostały sfałszowaniem dyplomu październikowego w patencie lutowym. Dzisiejsza zaś konstytucja (Reichsferfasung) uchwalona jest przez obie Izby i sankcjonowana przez cesarza. Wypominał Ginzlowi, iż księża suknia wymaga trzymania się ścisłej prawdy, co wywołało znown hałasy.

Na tem skończyło się posiedzenie na dzisiaj. Jutro pierwszy ma głos Klaczko. Jeszcze podobno z naszych tylko Wajgiel będzie mówił. Po jego głosie ma prezydent wnieść wybór jeneralnych mowców.

Dzisiaj przed posiedzeniem Izby niższej, odbyło się posiedzenie delegacji wspólnej. Wybrano wydział budżetowy i ani jednego Polaka do wydziału nie wybrano. Rzecz się tak miała. Niemcy proponowali do Wydziału 4 miejsca na 21 autonomistów, jeźli ci będą głosować na ich kandydatów. Lecz Petrino porozumiawszy się z Gablenzem, ułożyli listę całkiem inną, w której autonomiści z Izby niższej i wyższej mieliby większość. On i Gablenz zaręczali, że 12 panów z Izby wyższej na tę listę głosować będą, tak że z 17 głosami z Izby niższej będzie ta lista miała większość za sobą. I nasi więc nie zachodzili w kompromis. Przy głosowaniu jednak pokazało się, że tylko 9 z Izby wyższej głosowało na tę listę, tak, że cała lista upadła.

Paryż d. 20. maja. (spóźnione.)

(*R. W.*) Po wysłaniu mego listu, wyszedłem na plac Vendome, aby się dowiedzieć — czy pomnik Napoleona Igo już obalony lub nie? Od godziny drugiej po południu otoczono plac gwardją narodową, która ustawicznie i niegrzeczniej od Moskali odpychała ciekawych, widocznie niezadowolnionych z tego wandalizmu. Dziś wyjątkowo w tak licznem zebraniu można było dostrzedz przeważającą ilość ludzi statecznych i poważnych, którzy nie szczędzili gwardzistom dość uszczypliwych i niekiedy dowcipnych przymówek.

Obawiano się powszechnie, aby upadek pomnika, nie spowodował jakich nadzwyczajnych szkód; u jego wierzchu przywiązano grube liny, które miały powalić olbrzymia w oznaczonem miejscu. Muzyki gwardyjskie przygrywały tej czynności. O godz. 2 i pół po południu wszedł na szczyt pomnika wyższy oficer, trzymając w ręku trzykolorowy sztandar, z którym obrócił się w cztery strony świata, następnie podarł go na trzy części, dwie rzucił na ziemię, a trzecią przywiązał do posąga. Powiadają, że to był pułkownik Henry.

Przystąpiono do dzieła obalenia, wytężają się liny, a pomnik stoi nieruchomy; nagle jedna pękła i raniła mocno robotnika, którego zawieziono do blizkiego szpitala. Pomnik nie był dostatecznie podcięty.

Niepowodzenie to dało powód niechętnym do różnego rodzaju żartów, i przymówek; jeden z obecnych zawołał: aby uderzono w trąby, a może gwardja narodowa osiągnie ten sam skutek, jak niegdyś Jozue pod murami Jerycho.

Gdy czyniono skuteczniejsze przygotowania do obalenia pomnika, muzyka ciągle grała, to nie przeszkodziło, że nastąpiły liczne aresztowania.

O godz. 4 po południu uczepiono dwie nowe liny u wierzchołka pomnika. Za chwilę dał się słyszeć świst, był to znak powtórnych usiłowań. Nastąpiło głuche milczenie. Pomnik się zachwiał, a w dwie sekundy rozległ się ponury huk. Powstał gęsty kurz i niemiły zapach nawozu dał się czuć, a pomnik obalony skruszył się na cztery części; posąg zaś upadł prawie nieuszkodzony. Członkowie gminy i gwardja uderzyli oklaski.

Na podstawie pomnika umieszczono czerwoną chorągiew i rozległ się głos gwardzistów. Niech żyje komuna!

Obywatel Henryk Fortune, członek gminy stanął obok chorągwi i miał przemowę, której treść podaję według dzienników.

Obywatele! Jesteśmy widzami powalenia pomnika, a z nim człowieka, który w tej chwili spoczywa w łożysku z nawozu przeznaczonem dla niego. Człowiek ten będący postrachem dworów obcych, leży bezwładny u stóp waszych. Ten który zdeptał rzeczpospolitą padł u stóp ludu. Jest to dzień zemsty, jest to rzucona rękawica mordercom wersalskim, jest to chwila, w której lud zdobywa należne mu prawa. Wśród huku armat rzucających pociski na lud nasz; zbiry wersalksie, podpory dynastji są skruszone. Wznieśmy okrzyk zemsty: Smierć Wersalczykom! zdrajcom! Już przeżyli oni swe czasy i muszą być przez lud zgnieceni.

Działo się to dnia 16. maja, a wszystko skończyło się o godzinie 6. wieczorem.

Lud rzucił się za zbieraniem kawałków bronzu, aby je przechowywać na pamiątkę.

Dnia 17. maja o godz. 5 i pół, pracując przy moim stoliku uczułem, że dom się zatrząsł i prawie wzruszył cały, a szyba wyskoczyła z okna. Nie wiedząc powodu, sądziłem, że granat uderzył w dom. Schodzę na dół i widzę na ulicy nadzwyczajny ruch. Pytam się co zaszło? Aż tu pokazują mi ogromny słup dymu wznoszący się nad częścią miasta, zwaną Grenelle. Był to straszliwy wybuch fabryki ładunków położonej przy Avenue Rapp i Labourdomaye. Mnóstwo ludzi pospieszyło w tamtą stronę, ale nie dozwolono się zbliżać, bo kule ładunków już raniły wiele osób.

W promieniu na dwa kilometry domy zostały uszkodzone, powiadają że przeszło tysiąc domów zostało albo zupełnie zburzonych, albo bardzo nadweręźonych. L'Estafete podaje, że 50 milionów ładunków poszło w powietrze. Zamieszania, płaczu krzyku niepodobna opisać. Konie oszalałe trwogą biegały po ulicach, potrącając i kalecząc ludzi pomnażały liczbę ofiar. Powiadają, że w tej fabryce pracowało przeszło 800 robotnic, które dziwnym zbiegiem okoliczności wcześniej, niżli zwykle opuściły fabrykę. *Comitè du salut publice* przypisuje w odezwie ten straszny wypadek knowaniom Wersalczyków, i powiada, że czterech winowajców ma w swym ręku. Podaje liczbę: 100 osób zabitych i 500 rannych. Odwach gwardzistów złożony z 20 ludzi znikł zupełnie. Zdaje się, że liczba ofiar jest daleko większa, co się poźniej pokaże.

Takie to klęski dotykają nieszczęśliwe miasto, niegdyś miejsce wesołości i rozkoszy, a dziś pokryte żałobą, zlane krwią i łzami. Smierć i zniszczenie wybrały go sobie za siedlisko. Dzień i noc rozlega się złowrogi huk dział, a niekiedy tak straszny, że krew w żyłach stygnie, szczególniej, gdy wojska zbliżyły się już pod mury miasta, by zrobić wyłom i wejść. Dzień wejścia będzie niezawodnie dniem strasznym, patrząc na barykady i przygotowania poczynione do krwawego dramatu. Straszny jest stan obecny, wychodząc na ulicę nie można być pewnym, co się stać może. Czy przyjdzie zginąć od kuli? czy spędzić noc w więzieniu, bo każdy ma prawo aresztować.

Na ulicach coraz to nowe i groźne śmiercią rozwieszają afisze. Chodzą od domu do domu, spisują ludność. Urbain członek gminy domagał się, aby rozstrzelano 10 zakładników za jedną markietankę podobno zastrzeloną przez wojsko wersalskie. Tacy to ludzie rządzą obecnie Paryżem. Do dziś nie słyszałem, aby który z Polaków poległ, chociaż wielu ich otacza sztab Dąbrowskiego i Wróblewskiego, przy pierwszym jest szefem sztabu Rozżałowski, a intendentem Mieczników. Przy drugim Bonaldy i Wernicki. Dużo z głodu zapisało się do kawalerji nowo utworzonej przez gminę.

Komitet pomocy naukowej może ponieść znów dotkliwą stratę w osobie Józefa Kwiatkowskiego, którego choroba jest bardzo groźną. Utracił bowiem zupełnie przytomność. Zacny ten obywatel jest powszechnie kochany i szanowany.

Bordeaux d. 19. maja.

(*S*) Wmieszanie się kilku więcej znanych rodaków do ruchu paryzkiego, obraziło nietylko dumę narodową Francuzów, ale i najprostsze pojęcie o obowiązkach gościa względem gospodarza. O ile rola nasza była wzniosłą i odpowiadającą przeszłości Polski i jej celowi, gdyśmy walczyli za niepodległość Francji bez względu na jej tradycyjonalną dla nas niewdzięczność, o tyle mieszanie się do jej sporów familijnych jest przeciwnem naszym zasadom emigracyjnym, niepolitycznem i nieprzyzwoitem.

Nie wchodzę w słuszność jednej ze stron walczących. Współczucie nie zawsze jest wynikiem trafnego sądu o rzeczy i często serce jest w sprzeczności z rozumem, ale w tej sprawie każdy z Polaków dbałych o swą narodowość miał wytkniętą drogę postępowania. nie mógł się omylić, bo każdy z nas ma żywo w pamięci rozterki domowe zeszłego stólecia, które stały się powodem naszego upadku. Wojna domowa Francuzów wobec zwycięzkiego najezdcy powinna była w każdym z nas wzbudzić oburzenie na tych, którzy pierwsi podnieśli broń bratobójczą nawet gdyby mieli do tego ważne powody.

Jenerałowie Dąbrowski i Wróblewski, gdyby nawet osobiście wyrzekli się narodowości polskiej, jako byli członkowie komitetu zjednoczenia, nie powinni byli zapomnieć, że noszą na sobie w oczach Francuzów cechę zbiorowości, i że za ich czyny mogą odpowiadać ci, którzy im powierzyli byli to, co mieli najdroższego, bo przedstawicielstwo polityczne.

Tak też niestety uważają ich Francuzi jako naczelników emigracji polskiej a podburzani przez naszych nieprzyjaciół, których nie brak, obmyślają środki zabezpieczenia się nadal od naszego współczucia. Co jest najsmutniejsze, że ci panowie będąc na czele armii rewolucyjnej, pokrywają swym wysokim urzędem nadużycia podwładnych, i że w chwilach krytycznych, które są blizkiemi, wszystkie błędy i zbrodnie zwalą na nich i na zagranicznych a koledzy ich francuzcy dla oczyszczenia siebie nie omieszkają dostarczyć przeciwko nim dostatecznych dowodów.

Oto macie obraz naszego położenia politycznego i naszych niepokojów. Niektórych pojedynczo już nawet wypędzono z Francji, jednego z Bordeaux, Mieczysława Kwintę za objawioną gdzieś na ulicy przychylność dla komuny. Co z nami rząd zrobi nie wiemy, w każdym razie będzie nam daleko gorzej, gdyż ludność zaczyna nam być na prawdę nieprzychylną — i jeżeli to się nie zmieni możecie sobie wyobrazić jaka nas czeka nędza.

Francja.

Dotąd ciągle jeszcze nie mamy bliższych wiadomości o ostatnich tragicznych scenach wojny domowej. Okólniki Thiersa są jedynem źródłem, a w okólnikach tych podawane wiadomości często przeczą sobie, lub opierają się na pogłoskach.

Z tych jednak niejasnych telegramów można już mieć niejaką pewność, że wpośród ogólnego zniszczenia i pożogi ocalały największe skarby Paryża, mianowicie galerje Luwru, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w znakomitszych pomnikach sztuki, które jeszcze podczas oblężenia Paryża przez Prusaków schowano do piwnic i zabezpieczono tym sposobem od ognia. Wiadomo także, że nie cały pałac luksemburgski, ale tylko część jego wysadzoną została w powietrze; być może, że i tam coś ocalić zdołają.

Najkrwawszą zapewne sceną w tej walce było lub będzie (nie mamy dotąd żadnej wiadomości o zajęciu całego Paryża) zdobycie barykad na placu Zgody i na ulicy Pokoju. Rokoszanie zamierzają tam bronić się do upadłego, i oznajmiając o tem, wypuszczają w górę małe baloniki, do których przywiązane są kartki z napisem: Walka będzie straszliwą i śmiertelną. To wypuszczanie baloników w górę, jeżeli jest autentycznem, przypomina trochę słynną zapowiedź jenerała Ducrot. Francuzi dzisiejsi nie umieją nic zrobić, żeby się przedtem sami nie pochwalili.

Przywódzcy ruchu paryskiego sądzeni będą zapewne z niezwykłą surowością. Thiers pragnie Zgromadzeniu narodowemu odstąpić prawo łaski, z któregoby sam zapewne korzystać nie miał ochoty, a któreby ściągnąć nań musiało pewne odium w ludności miejskiej Francji.

W Wersalu rząd posiada album z fotografiami wszystkich członków komuny i znaczniejszych przywódzców ruchu paryskiego. Odbito to album w wielu egzemplarzach i rozesłano w okolice Paryża urzędom policyjnym, aby miały łatwość rozpoznawania uciekających Paryżan.

O sprawie Washburna donoszą, że jenerał Fabrice żądał od komuny wydania gwardzistów narodowych, którzy wpadli do pałacu posła amerykańskiego, oświadczając, że nie uznają nadal dyplomatycznego charakteru Washburna.

Wydanie miało nastąpić w przeciągu 34 godzin. Pascal Grousset odpowiedział, że kazał przyaresztować winnych, ci uciekli jednak pierwej, niż się dowiedziano o ich nazwiskach. Ukaranie winnych jest przeto niepodobne, musiano się ograniczyć jedynie na wyrazach ubolewania, w piśmie do posła amerykańskiego zawartych.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Początek posiedzenia z d. 25. bm. o godz. 6 wieczorem pod przewodnictwem pana dr. Ziemiałkowskiego.

Z porządku dziennego wniosek sekcji IV. co do sposobu wypłaty płac straży ogniowej.

Prezydujący dr. Ziemiałkowski, proponuje zarządzić poufne posiedzenie, z powodu, iż na galerjach znajdują się bądź to osoby przez pompierów wysłane, bądź sami pompierzy, którzy uważają tę sprawę za sprawę osobistą, przeto przy rozprawach odzywają się różne głosy i uwagi ze strony galerji.

Radny dr. Wolski. Z uwagi, iż wniosek ten jest naglącym i nie cierpi zwłoki, jak niemniej z uwagi, że przedmiot obsadzenia posady dyrektora przy głównej szkole Elżbiety, jak i wyznaczenie płacy dla prezydenta miasta, nie są przedmiotami tak naglącemi, proponuje traktowanie tych dwóch przedmiotów raczej na poufnem posiedzeniu zarządzić się mającem pod koniec dzisiejszego posiedzenia, sprawę zaś tę traktować by należało na pełnem posiedzeniu. Wniosek upada, sprawa ta załatwi się na posiedzeniu poufnem wraz z ostatniemi dwoma przedmiotami, wypadającemi z porządku dziennego.

Wiceprezydent, dr. Jasiński, referuje następną sprawę porządku dziennego, t. j., zdaje sprawę z dokonanych czynności w sprawie spadku po ś. p. Karolu Kühnlu.

P. radny zjechawszy na miejsce, przekonał się naocznie, iż cały spadek po ś. p. Karolu Kühnlu był opieczętowany podług wszelkich formalności sądowych, klucz od pomieszkania nieboszczyka oddany notarjuszowi. Dalej, inwentarz był spisany najdokładniej, z poszczególnieniem najdrobniejszych formalności w opisaniu zapisanych miastu przedmiotów sztuki, mianowicie miara długości i szerokości każdego obrazu i ryciny. Za podstawę służył spis, własnoręcznie sporządzony przez ś. p. Karola Kühnla. Jakiś czas przed śmiercią, widać, że przestał już był spisy prowadzić, znaleziono bowiem obrazy, których w spisie nie ma. Detaksatorem był p. Szwarz. Pomiędzy obrazami jest 14 wartości większej taksowanych sztuka po 20 złr. (warte może ze 100 złr.) reszta jest mniejszej wartości. Dalej 3.277 sztuk rycin oszacowano na 33 złr. Jest to może najcenniejszy nabytek dla miasta, i stanowi największą wartość całego zapisu. Pokazało się niemniej, iż wedle sporządzonego inwentarza zmarły zostawił w gotówce 893 złr., za 76 złr. innych kosztowności; drobniejsze rzeźby oszacowane na 65 złr., książki i mapy na 1 złr. 60 ct. w. a. Za ramą pewnego obrazu znaleziono testament pierwszy z dnia 1. czerwca 1864 roku. Drugi testament, pisany w języku niemieckim, mocą którego miasto Lwów ustanawia swym spadkobiercą, nosi datę 12. listopada 1869.

Sprawozdawca odczytuje w całej osnowie wzmiankowany testament, z którego wieje wielka skromność i ujmująca prostota zmarłego.

W rozporządzeniu ostatniej woli wyrażona chęć prostego nadzwyczaj pogrzebu, pokazuje, iż był to człowiek zacny, szukający w życiu raczej treści, a bardzo mało hołdujący formie.

Sekcja II. uchwaliła przeto, zważywszy dobrą chęć zmarłego przysłużenia się ojczyźnie, dalej niezmordowaną energię i wytrwałość w zbieraniu tych zabytków sztuki, które były owocem zabiegów całego jego życia: 1. Przyjęcie całego spadku na mocy testamentu z dnia 12. listopada 1869. 2. Sprowadzenie go do Lwowa w zupełności, nawet z drobniejszemi rycinami i rzeźbami pomniejszej wartości pieniężnej. 3. Dr. Prażaka adwokata w Bernie, umocować, aby się postarał o wydanie spadku, jak niemniej zajął się opiaceniem dotyczących taks spadkowych i należytości rządowych. Wniosek ogólną większością przyjęty.

P. Ziemiałkowski wnosi uczczenie pamięci zmarłego przez powstanie, co też cała Rada czyni w dowód uznania jego najzacniejszych chęci i przysługi, jaką wyrządził swej ojczyźnie.

Następuje trzeci przedmiot z porządku dziennego tj. podanie przedsiębiorcy dostawy zaprzęgów o zaliczkę. Referuje p. radny Hoffman Edward. Z uwagi iż p. przedsiębiorca żądając tylko 1000 zł. zaliczki, z której po 50 zł. strącać się ma z pobieranej płacy, żąda kwotę nie wielką a miasto zawsze ma porękę, gdyż wypłacać i tak musi punktualnie przynależące mu się kwoty za oddane usługi, wniosek przyjęto. Wniosek sekcji III. względem rozpisania licytacji na zabezpieczenie dostawy robót murarskich referuje radny p. Maszkowski. Z powodu iż dotychczasowy przedsiębiorca w dostawie materjałów okazał złą chęć posługiwania się lichym materjałem, a przez to naruszył prawomocność kontraktu, wyraźnie zastrzegającego, iż li tylko materjał dobry i odpowiedni przy budowach miejskich dostarczać się obowiązuje, proponuje referent cofnięcie uchwały w tej sprawie i rozpisanie ponownej licytacji w mowie będącej na dostawę. Wniosek przyjęto.

Radny p. Sobieski referuje wniosek przyznania wyższej płacy p. Janowi Friedrichowi nauczycielowi przy szkole św. Anny. Płaca wyższa nauczyciela przy wzmiankowanej szkole wynosi 450 zł. Ponieważ p. Jan Frydrich zastępywał już od października r. z. nauczyciela p. Mamczyńskiego, który pobierał tę płacę, przysłuża mu więc prawo posunięcia się na tę wyższą płacę, niemniej tytułem zapomogi należy mu się odpowiednia kwota za czas przeszły w ilości 22 zł. 50 cent. nie tylko od tego czasu jak został dekret wydany tj. 1. stycznia b. r.

Dr. Czerkawski wnosi tytułem oszczędności nie uwzględniać tej zapomogi w kwocie 22 zł. 50 c. lecz po krótkiej przemowie zakwestjonowana druga część wniosku podana pod głosowanie — upada, a wniosek sekcji utrzymuje się w zupełności.

Teraz nastąpiło poufne posiedzenie na którem załatwiono wyznaczenie płacy i emolumentów dla prezydenta miasta, obsadzenie posady dyrektora przy głównej szkole Elżbiety i kwestja wypłaty płac straży ogniowej. Koniec posiedzenia 8½ godz. wieczorem.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Bawi obecnie w mieście naszem gość, zasługujący aby uim przynajmniej kronikarz zajmował się trochę — jeżeli już nie kto inny. Każdy domyśli się, że mowa tu o ekswładyce chełmskim ks. Kuziemskim, który syt rubli i zaszczytów moskiewskich schronił się do naszego tak gruntownie zlaszonego Lwowa aby odpocząć trochę po roskoszach służby Moskalom.

Od czasu, kiedy rozeszła się tylko wieść o abdykacji ks. eksbiskupa, różni ludzie łamali sobie głowy nad tem, czy przyjaźń ks. Kuziemskiego z Moskalami na prawdę poszła trochę na bakier — czy to tylko komedja? Każdy inaczej tłumaczył sobie enigmatyczną abdykację ks. Kuziemskiego. Siedział ks. K. po formalnem zdaniu rządów djecezji Chełmskiej ks. Popielowi w jakimś tam klasztorze, to jedni mówili, że przemieszkuje on tam wbrew swojej woli, niby jako więzień, inni zaś twierdzili, że dzieje się to dla uregulowania interesów materjalnych ks. eksbiskupa; wiadomem było, że polecił on jednemu z tutejszych adwokatów kupić w Galicji dobra dla siebie za cenę około 100.000 zlr. więc domyślali się jedni, że ma on idylliczny zamiar urządzić sobie w naszym kraju Tusculum zaciszne, aby w miłym spokoju przebyć resztę życia, inni zaś twierdzili, że to Tusculum będzie raczej punktem centralnym wywrotnej agitacji, — a nareszcie mówiono o tem powszechnie, że z największą usilnością i rozmaitemi drogami czyniono usiłowania wyjednania dla ks. Kuziemskiego nominacji na biskupa przemyskiego.

Że ks. Kuziemski czyli jego poplecznicy i protektorowie starali się dla niego o biskupstwo przemyskie — i to starali się bardzo gorliwie jest faktem nieulegającym najmniejszej wątpliwości. Lecz z drugiej strony faktem jest także, że ks. Kuziemski w myśl przepisów kanonicznych stał się *irregularis*, wyłamał się samowolnie z granic karności kościelnej, więc formalnie już *ipso facto* przestał być członkiem hierarchii kościelnej. Mając bowiem zamiar zrzec się biskupstwa chełmskiego uwiadomił o tem (rozumie się nie bardzo jawnie) stolicę apostolską i z tamtąd dostał najwyraźniejszy rozkaz pozostania na stanowisku *usque ad finem*. Lecz zakaz ten przełożonej władzy kościelnej ignorował ks. Kuziemski — pomimo zakazu wydał djecezję na łup jawnemu poplecznikowi szyzmy, Popielowi. Nie potrzeba więc być uprzedzonym przeciwko niemu, ale najprostsza logika wskazuje, że ks. Kuziemski stał się w Chełmie tylko *predecez* szyzmy (jak mówią Moskale) prostującym drogi carskiej wierze, aby tacy Popiele mieli grunt przygotowany pod zasiew swych rublodajnych doktryn religijnych — prosta logika każe wnosić, że ks. Kuziemski w Galicji nie odegrałby także innej roli.

Nielegalność postępku ks. Kuziemskiego, jako dygnitarza kościoła katolickiego uznać musieli nawet jego przyjaciele polityczni. Opowiadano sobie bowiem w *Besidzie* w Narodnym domu, że na przyjazd jego do Lwowa przygotowywano owację, lecz oparli się temu niektórzy dostojnicy cerkwi unickiej — tych samych zresztą przekonań politycznych, ze względu na to, że jest on niejako zbiegiem ze stanowiska, któregonie wolno mu było opuszczać bez zezwolenia prawowitej władzy duchownej. Dano znać o tem ks. Kuziemskiemu i aby przy powitaniu nie uderzała zbytecznie abstynencja duchowieństwa unickiego, tak że miałoby ono charakter wyłącznie tylko polityczny, więc zamiast przedwczoraj, w piątek, całkiem niespodziewanie przyjechał ks. Kuziemski cichaczem już we wtorek wieczorem, zamieszkał u zięcia i pokazał się dopiero w środę. Za takie same niedozwolone wydalenie się ze stanowiska urzędowego tylko na parę tygodni a nie całkowitą dezercję *a la* ks. Kuziemski, został ś. p. ks. Wagilewicz w r. 1848 całkowicie suspendowany od godności kapłańskiej przez tutejszy ordynarjat metropolitalny.

Kiedy już tak jakoś wypadło, że dziś kronikarz zaplątać się musiał ni z tego ni z owego w sprawy duchowne, więc idźmy dalej tym torem, trafiła się bowiem gratka kronikarzowi, że udało mu się nazbierać mnóstwo plotek, tej materji dotyczących — a plotki, to jak wiadomo dla wszystkich kronikarzy na świecie najpożądańszy artykuł.

Zaczynamy więc.

Z listu prywatnego pisanego z Wiednia, który nam dano przeczytać z prośbą o sekret, dowiadujemy się następujących rzeczy któremi w zaufaniu dzielimy się z szanownymi czytelnikami, licząc na to, że nie zechcą nas wydać z sekretu:

Sprawa obsadzenia biskupstwa ruskiego w Przemyślu miała już być rozstrzygniętą jeszcze w zeszłym tygodniu w środę na radzie gabinetowej. Najwięcej szans miał znienawidzony przez naszych perekinczyków moskiewskich ksiądz Stupnicki. Chwila gorąca — cóż tu począć aby zapobiedz jego nominacji. Stanęło więc na tem aby użyć wypróbowanego już parę razy na ks. Stupnickim środka, który w mowie potocznej nazywa się denuncjacją, oczernieniem. Wielebni i przewielebni antagoniści ks. Stupnickiego uchwalili i tym razem użyć tego niewinnego środeczka, oto dali znać do Wiednia, że ks. Stupnicki chwilami zapada na słabość umysłową. Zrobili więc z niego warjata, tak jak dla przeszkodzenia jego nominacji na kanonika wytoczyli mu proces o ateizm a w policji zadenuncjowali go iż w piwnicach świętojurskiego gmachu przechowuje broń dla polskich powstańców. Otrzymawszy takie doniesienie rada ministrów wstrzymała decyzję na jakiś czas. Uzyskano więc przynajmniej zwłokę.

Ks. Kuziemski głównie liczy na dyplomację; ks. Szaszkiewicz zbity trochę z kontenansu, ale zawsze nie zrzeka się nadziei, bo niewiadome są drogi, któremi Opatrzność kieruje losy ludzkie a ks. Sembratowicz *junior* także w pokorze oczekuje, czy też mu przypadkiem Bóg nie wyznaczy za wpływem jego najwielebniejszego brata tego jarzma, które on gotówby był przyjąć — *per obedientiam*

Wszystko to są plotki, jak z góry powiedzieliśmy. Niektóre z tych plotek są nawet bardzo złośliwe, i kronikarskie serce nasze kraje się prawdziwą boleścią na wspomnienie, jak ich ogłoszenie może być niemiłem niektórym z naszych bliźnich. Lecz puszczamy je w świat w tym pobożnym celu, aby puszczone zostały w trąbę kandydatury tych bliźnich na biskupstwo ruskie w Przemyślu. Oby tak było!

Na krzyżu wzniesionym na cmentarzu Łyczakowskim dla uczczenia pamięci męczenników, pomordowanych w r. 1861 przez Moskali w Warszawie, rozerwał wiatr wieniec. Związać go drutem, kosztowałoby pięć minut pracy. Możeby ten z obywateli tutejszych, z którego pracowni wieniec wyszedł, zechciał wysłać tam kogo ze swoich ludzi dla jego naprawienia?

Na dzień 30 bm. o godzinie 6tej wieczorem zwołane jest nadzwyczajne zgromadzenie Towarzystwa aptekarzy galicyjskich dla naradzenia się nad petycją do ministerstwa, opartej na następujących zasadach:

Główne zasady wypracowanego elaboratu są następujące: 1) W miejsce dotychczas częściowo istniejących gremiów mają wstąpić kolegia, do których każdy magister jako też i doktor farmacji należeć musi. 2) Farmacja ma przy urzędach tylko przez farmaceutów zastępywaną i nadzorowaną być, w skutek czego opiekuństwo lekarzy nad aptekarstwem odpadnie. 3) Do praktyki ma być niezbędnem ukończenie ósmej klasy gimnazjalnej z egzaminem dojrzałości. Dwa lata praktyki, 2 lata kondycja, poczem nastąpi studjum na wszechnicy i promocja na doktora farmacji.

Wielu z członków czuje się urażonymi dopiskiem prezesa, p. Mikolasza (syna), że jeżeli do kwandrans na siódmą nie będzie kompletu, on posiedzenie odroczy. Jeżeli np. który z aptekarzy prowincjonalnych nie znajdzie na czas pomieszkania p. Berlinera, gdzie posiedzenie ma się odbyć, i spóźni się przez to o kilkanaście minut, to zastanie już potem drzwi zamknięte?

Zresztą obiecuje być posiedzenie ożywionem, bo projekt petycji natrafia na gorącą opozycję i ma też zapalonych obrońców.

Dziś w teatrze *Hamlet*, Szekspira; p. Modrzejewska Ofelią.

W południe wycieczka *Sokoła* do Starego Sioła, do której, jak słyszymy bardzo wiele osób już się zgłosiło i warto, bo *Sokół* nie szczędził starań, ażeby uprzyjemnić podróż i pobyt chwilowy w Starem Siole. To też kto nie kupił biletu, niech spieszy. bo czas już krótki do południa. Festyn na Strzelnicy. Robota przy kopcu itd. itd. Wesołej zabawy przy tem wszystkiem!

W sprawie woźnego telegrafu, który po 12 dobywał się do bramy pomieszkania p. M. rzecz się miała następnie. Woźny ów był pijany, najbezeceniejszemi wyrazami obrażając właściciela przy jego wyjściu, chciał go czynnie znieważyć, za co też p. M. w obronie własnej w podobny sposób się z nim obszedł. Jegomość zaś, którego szukał w tym domu i pod tym adresem, tam wcale nie mieszkał i nie mieszka.

Od pewnego już czasu spostrzegano na tutejszej poczcie ciągle jakiś ubytek wartości zawartych w pakietach. Pakier pocztowy, Michał Zając wyciągał od czasu do czasu kosztowniejsze przedmioty z paczek, przywłaszczał sobie listy takie, które wprawdzie nie były nadane i deklarowane jako pieniężne, lecz po ich objętości sądzić było można, że zawierają kilka guldenów, i tym i owym sposobem pomagał sobie na tym biednym świecie. Nareszcie kontrolor, p. Petak porozumiawszy się z komisarzem policji, p. Meidingerem złapali go na gorącym uczynku, jak właśnie wyciągał z paczki złotą branzoletkę. Oddano go do sądu, a przy rewizji znaleziono przy nim znaczniejszą sumę w gotówce, weksel na 200 zlr. itp., widać, że rzemiosło to dość mu dopisywało!

Tej nocy włamali się złodzieje do kolektury p. Mozera przy placu bernardyńskim i wyjęli ze szuflad kilkadziesiąt reńskich. Rewizor policyjny p. Zakliński przydybał wkrótce potem dwóch podejrzanych, gdy się pod latarnią gazową pieniądzmi dzielili. Aresztował ich i nazajutrz po jednym szóstaku złamanym poznał poszkodowany, że pieniądze są te same, które mu skradziono. Wszystkie pieniądze znaleziono przy złodziejach aż do centa.

— **Spis zmarłych** od 23. do 27. maja. Jan Blumenthal, oficjał prokuratorji, lat 54, na porażenie płuc. Szymon Komarzański, zarobnik, lat 65 na gruźlicę. Władysław Michalski, inżynier, lat 50, na gruźlicę. Józef Horn, zarobnik, lat 24, na gruźlicę. Jan Kochaniuk, rolnik, lat 32, na gruźlicę.

— **Ogłoszenie**. Egzamina uczniów prywatnych w gimnazjum tutejszem odbędą się w dniach 26., 27. i 28. czerwca br.

Z dyrekcji c. k. gimnazjum Franciszka Józefa.
We Lwowie dnia 26. maja 1871.

— **Zarząd Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie** poczuwa się do miłego obowiązku, złożyć niniejszem publiczne podziękowanie świetnej Radzie powiatowej Stanisławowskiej, że zasiliła datkiem 500 zlr. w. a fundusz wyższej szkoły żeńskiej, utrzymywanej przez Towarzystwo pedagogiczne.

Stanisławów 25. maja 1871.
Zosel, prezes.

— **W sprawie nieporządków** szpitalnych na oddziale chorób zewnętrznych, o czem donosiliśmy niedawno, nie otrzymaliśmy informacji od żadnego z pp. lekarzy, a tem mniej jak obecnie krąży pogłoska od dr. Neuhausera. Jeden ze współpracowników dowiedział się o tem zupełnie z innego źródła, co zresztą w mieście było powszechnie rozgłoszone. Po dwukrotnem sprostowaniu sądzimy, iż usunęliśmy wszelkie podejrzenia.

— **W centralnem Towarzystwie stenografów we Lwowie** odbędzie się d. 31. maja o godzinie 6tej wieczór zwykłe posiedzenie, na którem zastępca przewodniczącego, dr. Ernest Till będzie miał wykład o zaletach systemu stenografii polskiej p. Polińskiego w porównaniu do innych przekładów systemu Gabelsbergera. Wykład odbędzie się w sali 2ej klasy 2go gimnazjum na szkarpach namiestnikowskich na 1szem piętrze. Wstęp jest wolny.

— **Bakowce** dnia 19. maja. Będąc naocznym świadkiem czynu szlachetnego i ze wszechmiar pochwały godnego ze strony pana Zygmunta Blumenfelda, dzierżawcy wsi Bakowiec, czuję się spowodowanym prosić o umieszczenie w szpaltach *Gazety Narodowej* następującej wiadomości: Władysław Włodzimierski zostawał u p. Zygmunta Blumenfelda w charakterze ekonoma przez lat trzy, jednakże dnia 14 t. m. po zaledwie trzydniowej słabości zmarł, zostawiając żonę i sześcioro drobnych dziatek bez zaopatrzenia.

Pan Zygmunt Blumenfeld dokładał podczas słabości ś. p. Włodzimirskiego wszelkich możliwych starań, aby mu pomódz, sam posełał na wszystkie strony za lekarzami, synowie zaś jego dniem i nocą nie odstępywali łoża chorego aż do śmierci, poczem pomimo różnicy wyznania towarzyszyli konduktowi pogrzebowemu do cerkwi a ztamtąd na cmentarz.

Wdowę wraz z dziećmi zostawił zaś u siebie na tem samem utrzymaniu, jakie nieboszczyk podczas pełnienia służby pobierał do czasu, póki dzieci nie ulokuje, syna zaś najstarszego, który już w 3 gimnazjalnej jest klasie, swoim kosztem dalej do szkół dawać się zobowiązał.

— **Sprostowanie.** Na umieszczone w kronice nr. 172. *Gazety Narodowej* z dnia 25. maja 1871 zażalenie na opóźnione doręczenie telegramów gazetowych, i niegrzeczne zachowanie się ze strony urzędującego przy ekspedycji urzędnika, ma zaszczyt niżej podpisana główna stacja telegraficzna przesłać następujące wyjaśnienie:

Między nadeszłemi natenczas do *Gazety Narodowej* telegramami, znajdowały się dwa, z których jeden 168, drugi 120 słów zawierał. Nadmienić tu wypada, że wzmiankowane depesze przybyły na aparacie „Hughesa". Według istniejących przepisów, korespondująca stacja daje na owym aparacie zawsze serję 10 telegramów, poczem dopiero kolacjonowanie takowych ze strony odbierającej następuje.

Telegramy do szanownej redakcji nadeszły jako pierwsze w serji, a ponieważ po tychże wymiana jeszcze 8 innych równie długich depesz nastąpić musiała, więc kolacjonowanie czyli raczej ekspedycja tychże nie mogła być natychmiast uskutecznioną. Ponieważ dalej w dotyczących telegramach liczba zapowiedzianych słów się nie zgadzała z istotnie otrzymanemi, więc musiano z ekspedycją takowych się wstrzymać, aż korektura z Wiednia nadejdzie. Czynności powyższe wymagały najmniej trzy kwadranse czasu, więc w doręczeniu owych depesz właściwie żadnego opóźnienia nie było.

Co do niegrzecznego obejścia się urzędującego natenczas ekspedytora, nadmienić musimy, że gwałtowne i natarczywe upominanie się o wydanie telegramów ze strony sługi szanownej redakcji *Gazety Narodowej* wywołało słowa ekspedytora, któremi starał się zwrócić uwagę jego na niestosowne i nieprzyzwoite zachowanie się w urzędzie.

Niżej podpisana główna stacja telegraficzna uprasza szanowną redakcję uprzejmie o umieszczenie niniejszego sprostowania w szpaltach szanownego czasopisma swojego.

Lwów dnia 26. maja 1871.
C. k. główna stacja telegraficzna.
Morawetz.

— **Teatr.** W piątek był drugi występ pani Modrzejewskiej na naszej scenie. Grano „Frou-Frou." O sztuce samej pisaliśmy obszernie w jednym z dawniejszych fejletonów, dziś nam pozostaje tylko do oceny gra znakomitej artystki. Widzieliśmy niedawno kilkakrotnie w tej samej roli naszą młodą artystkę p. Woleńską; gra jej zjednywała powszechny poklask, dla tego też z tem większą ciekawością czekaliśmy na piątkowe przedstawienie. Chcąc porównać grę pełnej zdolności, ale łamiącej się jeszcze z trudnościami naszej artystki, z grą zupełnie skończoną i po mistrzowsku opracowaną pani Modrzejewskiej.

Gra p. Woleńskiej jej deklamacja, jej głos ma, powiedzielibyśmy bardzo miły i ciepły koloryt, ale gra ta nie ma jeszcze swojej ciągłości. Pomiędzy pięknym wyrazem jednego a drugiego uczucia jest jeszcze próżnia niezapełniona. W grze p. Modrzejewskiej ta ciągłość jest nieprzerwalną, złudzenie staje się tak potężnem, że widz zapomina o niem.

Stosuje się to przedewszystkiem do trzech ostatnich aktów „Frou-frou". W pierwszych dwóch aktach „Frou-frou", jak ją pojęła i przedstawiła artystka, wydała się nam trochę za sztywną. „Frou-frou" taka stała się wprawdzie lepszą kopią wypieszczonej paryżanki, mniej za to typem uosobionej lekkomyślności. Bo „Frou-frou" to jest lekkomyślność chodząca, lekkomyślność nie znająca innych praw, prócz zachcianek chwili, nie patrząca w przyszłość dalej nad pierwszą przyjemność oczekiwaną, zbaczająca z drogi przed pierwszem dotknięciem bolesnem. „Frou-frou" to ciągły ruch nerwów, gotowych kolejno śmiać się, płakać, popychać do szlachetnych postanowień i w ramiona występku.

Po za tą uwagą trudno nam coś więcej powiedzieć o grze p. Modrzejewskiej była to doskonałość trudna do uchwycenia, i możemy tylko wyobrażać sobie jakieby wrażenie ta gra wywierała, gdyby otoczenie dostrojone było do jej wysokości.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Starym Kosowie w powiecie Kosowskim zamordowany został włościanin Lis Rudej. Sprawcę zbrodni aresztowano. — W Czeremoszu utonął dnia 24 b. m. Iwan Paleszczuk włościanin z Koniatyna w powiecie Kosowskim.

— **Wypadek na kolei.** Dnia 26. bm. starł się w Łańcucie pociąg osobowy nr. 1. z pociągiem towarowym. Oprócz wykolejenia się obydwóch maszyn i uszkodzenia kilku na przodzie stojących wozów towarowych obydwóch pociągów, nie zaszło żadne skaleczenie ani podróżnych ani też służby kolejowej Pociąg osobowy nr. 1. spóźnił się o parę godzin.

— **Zagrody** pisma dla ludu wychodzącego w Krakowie Nr. 10 zawiera: Gabryel Stepa. Raj i niebo poezja p. A. Niwińskiego, Lech O loterji liczbowej. Pogrzeb królów polskich przez F. Antoniewicza. Pogadanki gospodarskie przez Wojciecha z Kunic. O jedzeniu przez Józefa z Bochni. O korzystnem użyciu drzewa opałowego. Co słychać w świecie?

— **Sprostowanie.** W num. *Gaz. Nar.* z piątku w sprawie adresu wysłanego do ks. Lubomirskiego zaszła pomyłka, którą niniejszem o tyle sprostować należy że adres doręczonym był przez emigrację powiatu przemyskiego a nie jak mylnie podano przez wydział powiatowy.

— **Korespondencja od Administracji.** Uprasza się p. B. P. z Buk..... by nadesłał jako uzupełniającą należytość za umieszczenie wiadomego ogłoszenia jeszcze 1 zlr. 90 ct.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 26. maja. Mierzyca pszenicy 4.60; żyta 2.57; jęczmienia 2.12; owsa 1.87; hreczki 2.50; grochu 0.00; prosa 0.00; soczewicy 00.00; kartofli 0.00; siana 1.26; słomy okłotowej 0.76; pasznej 0.86; drzewa twardego 14.00; drzewa miękkiego 11.50.

Wycląg z dzien. urzęd. *Gazety Lwow.* **Edykta:** Tarnowski sąd obwodowy wzywa pp. Wenetę Jarecką, Władysława i Teodora Łozińskich, Eleonorę Snieszek, Eugeniusza Rudolfa i Seweryna Sowińskich, aby najdalej do 3. czerwca r. b. zgłosili w tym sądzie swoje wierzytelności i żądania do wypośrodkowanego kapitału indemnizacyjnego w kwocie 1762 zlr. z dóbr Pstrągowa. Sąd obwod. w Przemyślu zawiadamia p. Eleonorę z Mioduszewskich Dobrzańską o pozwie pp. Bronisława, Andrzeja i Franciszka hr. Łosiów, Urszulę hr. Golejewską i Karola hr. Bobrowskiego o orzeczenie, iż kapitał indemn. z dóbr Rajskie i Sakowczyk na zabezpieczenie sumy 30.000 złp. przekazany, od ciężącej na nim wierzytelności ma być uwolniony. Sąd obwod. w Samborze zawiadamia Antoniego Broniewskiego o pozwie prokuratorji skarbu pto. wykreślenia praw ciążących na dobrach Tusza. Sąd pow. w Podgórzu zawiadamia Annę Hauserową i Ferdynanda Rippera o pozwie Julii Baumgardten pto przyznania i wyznaczenia legitymy z spadku po Franciszku Ripperze. Licytacje: W sąd. pow. w starym Sączu w d. 15 czerwca, 17 lipca i 17 sierpnia realność l. 94 tamże. W starostwie złoczowskiem d. 12. czerwca celem zabezpieczenia budowli konserwacyjnych w l. 1871—1883 na gościńcu państwowym Złoczów-Zaleszczyki ,cena fisk. na rok 1871 do 2190 zlr. 24½ ct. W sąd. obw. w Nowym Sączu w d. 9. czerwca, 23. czerwca i 7. lipca suma 2000 zlr. zaintabulowana na realności l. 39 w Piątkowy. Obwieszczenia: Komisarzem konkursowym dla masy rozbiorowej p. Filipa Weinreba, mianowano radcę sąd. kraj. p. Dziedzickiego. Dr. Edward Stiasny, notarjusz, przeniesiony z Skawiny do Białej.

Premiowanie bydła w Czortkowie odbyło się stosownie do poczynionych ogłoszeń dnia 3. b. m.

Sedziami ze strony oddziału zamianowani zostali; pp. Kornel Horodyski, Włodzimierz Cielecki i Franciszek Tarnawski.

Rozdane zostały cztery nagrody, a mianowicie:

I. Nagroda 100 zlr., przeznaczona dla całych obór, odznaczających się hodowlą bydła poprawnego, przyznana została p. Erazmowi Wolańskiemu z Czarnokoniec, w powiecie Husiatyńskim.

II. 40 zlr. przyznano za krowę panu Leonardowi Horodyskiemu, z Zabiniec w tymże samym powiecie.

III. 30 zlr. przyznano starozakonnemu, Herszkowi Sztekel, za krowę, odznaczającą się mlecznością.

IV. 30 zlr. przyznano włościaninowi Zawalickiemu z Chomiakówki, za dobrze utrzymaną rasową krowę.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Od prywatnego korespondenta.)

Wiedeń 27. maja. „Neue freie Presse" pisze: Mowa hr. Hohenwarta zdaje się jednak dowodzić, że człowiek ten jest pewny swego, i że Austrja aż do dna wypić musi kielich, w którym jej podają żywioły federalistyczne.

Florencja 27. maja. „Opinione" obstaje przy swojem doniesieniu, że Wiktor Emanuel postanowił złożyć koronę; królewicz następca równocześnie z przeniesieniem stolicy do Rzymu, objąć ma rządy po ojcu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wersal 26. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przedłożył minister sprawiedliwości projekt do ustawy, regulującej prawo łaski, według którego naczelnik władzy wykonawczej ma ułaskawiać tylko za radą osobnej komisji, a amnestje mają być wydawane tylko jako ustawy (t. j. przechodząc przez parlament).

Minister spraw wewnętrznych wnosi projekt do ustawy, przywracającej nanowo kaucje dzienników; kaucja pism politycznych i fachowych ma wynosić 25.000 franków.

Echasseriaux i 60 towarzyszy wnoszą projekt do ustawy, wysadzającej ankietę do zbadania przyczyn rokoszu.

Wszystkie trzy wnioski uznano za naglące. Projekt do ustawy o odbudowaniu domu Thiersa przyjęto jednogłośnie.

Następnie jenerał Leflo wyłożył stan operacyj wojskowych w Paryżu. Spodziewa się, że rokosz najdalej jutro z ostatnich przytulisk zostanie wyparty. Dodaje, że wielu zakładników rokoszanie rozstrzelali; jest nadzieja ocalenia arcybiskupa Darboy. O nowych pożarach nie słychać.

(Internationales).

Peszt 27. maja. „Pester Lloyd" utyskuje, że brak w księdze czerwonej najważniejszych dokumentów.

Wersal 27. maja. Sytuacja się nie polepszyła. Wczoraj i dziś w pięciu obwarowanych wschodnich dzielnicach Paryża walki zaciętsze jeszcze jak we czwartek. Bomby petrolejowe zrządzają szkody nieobliczone.

Bruksela 27. maja. „Independance" donosi z Wersalu dnia dzisiejszego rano: Zeszłej nocy pożar okropny, nie do opisania; siła ludzka mu nie podoła. Niemcy odepchnęli rokoszan pod Aubervilliers. Bombardowanie ustało.

Przyjechali do Lwowa d. 27. maja.

Hotel Zorża: A. Wyndham angiel. pułkownik z Londynu, G. br. Heine Geldern c. k. porucz. z Wiednia, Z. Małachowski z Morawska, R. Rychlicki z Wilczej woli, M. Stupnicki z Szykowic, W. Wolański z Rzepinca, G. Fasty kupiec z Londynu, W. King kupiec z Londynu.

Hotel Angielski: J. Eminowicz c. k. rotm. z Stanisławowa. H. Wesiebe z Tarnopola. D. Wiederwald z Rzeszowa, S. Kopystyński z Grabownicy, M. Z. Serwatowski z Rajtarowic, M. Zurakowski z Przedzielnicy.

Hotel Europejski: K. br. Błażowski z Nowosiółek, J. Zawadzki z Sutkowic.

Hotel Langa: A. Sivers kupiec z Bordeaux. K. Schmitz kupiec z Norymberga.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 97.00. Akcje kredytowe 281.10. Akcje banku anglo-austr. 248.50. Bank obrotowy 171.00. Akcje Karola Ludwika 260.00. Kolej południowa 173.80. Franko-austr. 116.50. Akcje banku ludowego 00.00. Akcje banku budowniczego 81.50. Akcje banku centralnego 00.00. Kolej Elżbiety 000.00. Akcje banku związkowego 250.50. Napoleondor 9.90. Kolei Łupkow. 161.25. Usposobienie mocne.

Berlin. Galizier 105⅜. Ruble papierowe 80½. Akcje kredytowe 152¼. Lombardy 93⅞. Kolej panstwowa 229⅛. Koleje rumuńskie 48.00. Banknoty austrjackie 81⅜. Usposobienie mocne.

Wrocław. Pszenica 94, żyto 63, owies 37.

z dnia 27. maja 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Franko-austr. 116.25 Węg. kredyt. 106 75 Anglo-austr. 246.00. Unionsbank 273.80. Ak. Karola-Ludwika 260.25. Kolej siemdmogr 170.50. Kolej południowa 173.70. Alföld 177.00. Kolej państwowa 222.50. Węg. Nordost 163.00. Kolej północna 228.50. Rudolfa 164.25. Węg. Ostb. 86.25. Indemn. gal. 74.90. Losy z roku 1864 129.00. Usposobienie: słabsze.

Lwów, z Izby handlowej dna 27. maja	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	259 50	260 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	172 25	173 00
Banku hip. gal z wpł. 50%	125 50	127 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 00	84 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 70	90 10
Gal. zakł. kred. włość.	89 00	89 75
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 70
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 85
Dukat cesarski	5 82	5 88
Napoleondor	9 85	9 92
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 85
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń d. 25. maja.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 20	69 30
Pożyczka ost. z r. 1839	288 00	289 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 00
„ „ „ 1860	100 10	100 80
„ „ „ 1864	127 75	128 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	127 50	128 00
Oblig. indemniz. gal.	74 50	75 00
„ „ bukow.	74 50	75 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	253 75	254 25
Centralny bank	59 50	60 00
Kredytowy zakład	280 60	280 80
Franko-Austrjackie	114 05	114 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	126 00	127 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	782 00	784 00
Vereinsbank	105 00	105 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	81 60	81 60
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	34 50	35 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	176 50	176 75
Karola Ludwika	257 50	258 25
Północna Ferdynanda	2260 00	2265 00
Franciszka Józefa	201 50	202 90

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	173 00	173 50
Rudolfa	163 50	164 00
Siedmiogrodzka	170 50	171 00
Staatsbahn	421 00	422 10
Południowa	178 00	178 50
Tramway wied.	215 00	215 50
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północno wsch.	162 50	163 00
„ wschodnia	84 50	85 00
„ Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 25	89 75
Bank włościańsk. galicyjski	89 00	89 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 50	74 50
„ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 25	97 50
„ „ „ 5% w. a.	92 50	92 70
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 50	106 00
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III. em.	83 70	83 90
„ Rudolfa	90 40	90 80

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	112 00	112 25
Państwowej kolei	138 75	139 25
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	170 00	170 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks Windischgrätz.	21 50	22 50
„ Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 50	91 60
Paryż 100 frank.	48 90	48 95
Londyn 10 ft. szter.	124 70	124 85
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	103 90	103 90

1. Czerwca 1/4 Miliona do wygrania na promesę pożyczki z roku 1864. Promesa złr. 3. u FRYDERYKA SCHUBUTHA we Lwowie.

2079 2—2

Kufry i Torby podróżne

HANDEL
TOWARÓW
galanteryjnych i norymberskich
z bronzu, stali, drzewa, skóry i porcelany itd. itd.
H. MÜLLER & K. LANG
dawniej handel Pawlika
L. 20 21, ulica Halicka
polecają w wielkim wyborze:

Rękawiczki w bardzo dobrym gatunku:
Damskie glansowane o 2 guziczkach od 1 zł. do 1 1 zł. 10 kr.
dtto sarnie o 2 guz. od 1 zł. 20 do 1 zł. 40 kr.
Męskie gładkie 95 kr., z wyszyciem 1 zł. 10 kr.
dtto sarnie od 1 zł. 20 kr. do 1 zł. 50 kr.
Niciane damskie para po 50, 55, 60, 65 do 90 kr.
dtto męskie po 50 i 60 kr.
dtto dziecience od 30 do 35 kr.
Kołnierzyki po 18, 20, 25 i 30 sztuka
Manszety po 30, 40, 50 para.
Skarpetki niciane para po 45, 50, 55, 60, 70, 75, 80, 85, 90 kr. i 1 zł.
Skarpetki bawełniane para po 35, 40, 50, 60, 65 i 70 kr.
Płaszcze gumielastyczne od 16 do 18 zł.
Zlecenia zamiejscowe załatwiamy szybko i jak najdokładniej.

Albumy i Nesesery grające

Krawatki i Kołnierzyki

2078 1-2

Doniesienie dentysty.

Godziny ordynacyjne mojej dentystycznej praktyki naznaczone są codziennie od 9. rano do 5. popołudniu, dla wszystkich chorób w ustach i zębów. Również uskuteczniam wszystkie operacje, osadzania pojedyńczych sztucznych zębów i całych szczęk. 11—14

Dr. Wincenty Strasky.
c. k. profesor nauki leczenia zębów na lwowskiej wszechnicy.

Mieszka naprzeciwko kościoła OO. Jezuitów.

Panna garderobiana, biegła w szyciu i kroju sukień jakoteż i w różnych robotach ręcznych, poszukuje umieszczenia na prowincji. — Bliższa wiadomość w biórze wywiadowczem **Józefa Birkle** rynek Nr. 159.

Ekonom posiadający praktykę w gospodarstwie, mający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia — Bliższa wiadomość u p. **Józefa Birkle** w rynku 159. 2104 1—1

Do wydzierżawienia jest koło Przemyśla realność mająca 90 morgów ziemi ornej, najlepszej, z pomieszkaniem.— Bliższa wiadomość u **Józefa Birkle** rynek 159.

Świeże
Wody mineralne
sprowadził tego roku
po raz pierwszy
nowo urządzony handel korzenny
F. A. Merrella
pod *„srebrną gwiazdą“* ulica Halicka Nr. 295.
Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie i jak najakuratniej. 2102 1—6

Wróciwszy właśnie z podróży zakupnej z zagranicy, mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że skład nasz został zaopatrzony na ten Sezon w najnowsze towary, wchodzące w zakres naszego handlu; szczególnie zwracamy uwagę na następujące artykuły:

KOSTIUMY aranżowane od 10 do 30 zł.
KOSTIUMY pikowe, także z **Croisé** i **Cretonne białe, mode** i **écru** od 12 do 25 zł.
SUKIENKI dziecinne do **chrztu, muślinowe aranżowane** i **pikowe** oraz **FARTUSZKI, KAPELUSIKI, KRESKI** i t. d.
SUKNIE haftowane na **muślinie** i **tyfoniu.**
OKRYCIA koronkowe białe i **czarne**, jako to: **CHUSTKI, TALMY, PALETOCIKI** i t. d. w gatunkach **Damassé, Alencon, Lama, Cambrai, Chentilly** od 6 do 250 zł.
POKRYCIA na **parasolki.**
WOLANTY białe prawdziwe Aplication de Bruxelle od 100 do 200 zł.
„ w **imitacji** od 15 do 30 zł.
„ **czarne prawdziwe Chentilly** od 150 do 250 zł.
„ w **Cambrai** i **Gipiurze** od 20 do 50 zł.
TIUNIKI koronkowe biało i czarne od 17 do 100 zł.
FANCHONIKI, BARBY, KOŁNIERZYKI, CHUSTECZKI koronkowe w wielkim wyborze od najtańszych do najbogatszych.
CHUSTKI prawdziwe batystowe i **linon**, gładkie i haftowane, sztuka od 1 do 15 zł.
ARANŻOWANE GARNITURY podług najnowszych modeli.
KOŁNIERZYKI z mankietami haftowane i **gładkie** zacząwszy od 20 ct. do 10 zł., — zaś kołnierzyki same od 5 ct. do 2 zł.
POSZEWKI haftowane na prawdziwym batyście od 9 do 40 zł.
NEGLIŻYKI zacząwszy od 30 ct. do 3 zł.
CZEPECZKI ze wstążkami w najładniejszych fasonach od 1 do 5 zł.

Oprócz wyżwymienionych towarów, znachodzą się jeszcze na składzie różnego rodzaju koronki białe i czarne od najtańszych do najdroższych; jakoteż hafty ręczne i maszynowe w szlarkach i wstawkach.

Ceny stałe!

Wszelkie zamówienia na prowincję wykonują się najakuratniej i jak najspieszniej. Próby na żądanie — jakoteż i towary do wyboru chętnie wysyłamy.

F. Wakarecy i Spółka
pierwszy specjalny handel koronek i haftów, przy rynku pod l. 155.

2081 2-3

Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona **angielska kauczukowa pasta połyskująca** do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczenia samemu posadzki wszelkiego rodzaju (twardej lub miękiej) niepotrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia, kosztuje 1·30 ct.

Aqua aromatica pachniąca woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 ct.

Paryzka politura na meble do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 86 ct. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający.

Rossyjska pasta na skóry do zachowania i nieprzemakalności obówia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 ct.

Główny skład w **Krakowie** u. p. **Józefa Goldwassera ulica Floriańska w hotelu pod Różą.**

Filie: u pp. **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie; RINGELHEIMA w Tarnowie, i JÓZEFA BIRKLE we Lwowie w rynku.** Tak w składzie głównym, jako i we filjach powyższe przedmioty po cenach oryginalnych sprzedawane będą. Obstalunki wykonywa się za pobraniem pocztowem i opakowanie liczy się jak najtaniej. 1942 4—12

Najnowszy wynalazek jest
„GAZOLIN“
Amerykańska woda
do wywabiania wszelkich plam pochodzących z tłuszczu, lakieru, stearyny, potu, mazi na płótnie, wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materjach, również do czyszczenia rękawiczek wszelkiego gatunku.

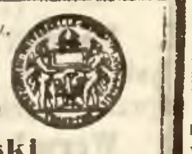
Odznacza się od wszystkich dotychczasowych wyrobów tego rodzaju — przyjemną wonią ulatniającą się najzupełniej w ciągu jednej minuty.

Główny skład u p. **A. Bogdanowicza** przy placu Marjackim i p. **Florjana Krause** przy ulicy Syxtuskiej we Lwowie. Przy większym odbiorze rabat odpowiedni. 2014 3—3

Skład kas
ogniotrwałych
z amerykańskim zamkiem
F. Wertheima i spółki
w Wiedniu
utrzymuje 1810 9 -12
Arnold Werner
we Lwowie.



C. k. wyłącz. uprzyw. szybko wysychający



gospodarski
Pokost połyskujący
do zapuszczania podłogi
funt po 64 c.
Pokost
do politurowania mebli,
Pokost na skóry
do uprzęży końskich i t. d.
z pierwszej austr.
Weingeistlack u. Politur-Fabrik
1836 2 12 **Alois Keil,**
Niederlage Wien, Wieden, Resselgasse w protest. zabudowaniu szkoły realnej.

Od 20 lat istniejąca i najlepiej zaszczycona
Fabryka
towarów pozłotniczych
Johann Hoppe w Wiedniu

poleca swoj bogato zaopatrzony skład zwierciadeł we wszelkich wielkościach, w ramach lakierowanych, pozłoconych, z pojedynczemi i bogatemi ozdobami, medalionami, konsolki pojedyncze i z trzonkami, sztaby pozłacane i lakierowane, karnisy wszelkich rozmiarów w złocie, z białemi lub brunatnemi lustrami obwieszone szkłami, podług najnowszych wzorow, od 4 do 6 lub 8—24 świec itd. Również przyjmują się roboty pozłotnicze wszelkiego rodzaju, tudzież wyprawy ozdób w kościołach, pomieszkaniach po najtańszych cenach fabrycznych i wykonują się najrychlej. Stare przedmioty biorą się do naprawy i załatwiają się niezwłocznie. Opakowanie uskutecznia się pod gwarancją własną w cenach wydatku. **Fabryka i magazyny: Halmlhigasse Nr. 16 Ecke der Wienstrasse.** 1904 4 -12

Biliński zdrój Szczawy.

Z powodu swej obfitości węglanu sody (na 10.000 części wagi 30·085) zajmuje tenże pomiędzy wszystkiemi niemieckiemi szczawiami bezsprzecznie pierwsze miejsce, odznacza się w skutkach swej alkalicznej działalności, podwyższa energię alkaliczną z krwi przed wszystkiemi podobnemi środkami i okazuje się bardzo skutecznym **w zgadze, kurczach żołądka, chronicznych katarach żołądka, w kwasach moczowych, diatazie, kamieniach nerkowych, w gośćcu, chronicznym reumatyzmie, w chronicznym pęcherzowym i płucowym katarze, przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby, w tak zwanych hemoroidach śluzowych i skrofułach.**

C. k. radca dworu Dr. Löschner twierdzi w swoim terapeutycznym opisie o kwaśnej wodzie Bilińskiej jak następuje:

Porównajmy skład chemiczny rozmaitych, tak ciepłych jakoteż zimnych podobnych wód mineralnych podług rozbiorów sławnych chemików z wodą kwaśną Bilińską, to się okaże, że tenże pominąwszy ciepłotę, **najbliższym jest zdrojowi Vichy,** a nawet może bez wątpienia być postawiony na równi z źródłem Vichy. Przywiązujemy do tego twierdzenia osobliwszą wagę, gdyż może nam zupełnie zastąpić wody Vichy, a zresztą użycie tej wody ze względu na ciepłotę może nawet zajmować miejsce przed źródłem Vichy, gdyż zawiera o wiele więcej kwasu węglanego, który powolnie na wolnem powietrzu się ulatnia, a przy ogrzaniu tej wody mineralnej skuteczność staje się jeszcze większą.

Z Bilińskiej wody kwaśnej wyrobione i z powodu skuteczności leczniczej w austr. farmakopei odznaczone 1805 6—6

Pastilles de Bilin
(Bilińskie ciasteczka na trawienie)

używają się z osobliwszą skutecznością w dolegliwościach trawienia i cierpienia żołądka, działają szybko w organizmie dziecinnym w skrofułach.

Wysyłka w wielkich i małych pudełkach z przepisem użycia

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen).

Prawdziwy angielski i grodzicki
CEMENT PORTLANDZKI
w całych i pół beczkach utrzymuje zawsze w zapasie
po cenach najtańszych
główny skład dla Galicji i Bukowiny
AUGUST SCHELLENBERG
we Lwowie 1650 24 - 25

Ważne dla posiadaczy dachów tekturowyh, metalowych i drewnianych.

Litolid.

Dla wszystkich c. k. państw patentowany.

Nowo wynaleziony pokost na dachy tekturowe, wystarczy aby dach raz tylko posmarować, przeto powlekanie dachów mazią czyni niepotrzebnem.

Swiadectwa złożone są w moim kantorze. Pan chemik Fuchs wyraża się na posiedzeniu przemysłowem dnia 3. listopada 1869 co do częstego powlekania dachów mazią, jak następuje: Poprzód wspomniany zły stan naszych dachów tekturowych (przez częste mażenie) spowodował w najnowszym czasie produkcję nowego materjału, który ma te własności, że po jednem proleczeniu gotowego dachu tekturowego, zatyka hermetycznie pory, niedopuszcza wyparowiu się drzewa, a tem samem zapewnia dłuższą trwałość dachu. Pod nazwą: „Litolid“ wyrabia tutejsza fabryka tektur i cementu drzewnego (właściciel S. Zwettel) wielką ilość tego pokostu, który po rozmaitych próbach udowodnił, że przez powleczenie nadaje przedmiotowi nadzwyczajnej trwałości, połysku, elestyczności i tęgości. Głównemi składami tego pokostu są asfalt i olej benzonowy. Masa ta ma tę szczęśliwą kompozycję, że łączy w sobie własności asfaltu, mazi i suchych materji olejnych, i służy nietylko do powleczenia kamienia, metalu i drzewa ale zapewnia tymże wielką użyteczność i trwałość.

Litolidem powlekają się przedmioty gorąco zapomocą pendzla. Po 24 godzinach tenże twardnieje, i staje się gibkim, lipkim i przystającym czy to do tektury, metalu, kamienia lub drzewa, że przy zgięciu ani pęka ani się łamie i nie da się zadrapać. Powłoka litolidowa wytrzymuje gorącość do 50 stopni R. i nie mięknie tudzież zimno do 20 stopni R. i nie pęka. Dają się także używać do uszkodzonych dachów tekturowych i metalowych.

Pokrycia tekturowe (Ia.-Pappe), tu zież drewniane przyjmują się pod gwarancją i wykonują się w znanej dobroci S. ZWETTEL, Dachpappen-Fabrikant, w Wrocławiu, Mäntlergasse 12. 1921 4—4

Ważne dla łysych i siwych.

Kallomyrin,

c. k. wyłącznie uprz. i ulepszona
Pomada na wzmocnienie i farbowanie włosów.

Pomada te nie zawiera żadnych części szkodliwych, jest najwygodniejszym i najniezawodniej działającym środkiem do farbowania włosów, które siwe włosy farbuje trwale na blond, ciemno, lub czarno tak dalece, że takowe otrzymają naturalny połysk, który miały przed osiwieniem, a potem nigdy już nie siwieją. Pomada ta nie brucze ani skóry, ani bielizny.

Kallomyrinowa Pomada wzmacnia cybulki włosów i cały system nerwowy w głowie, zapobiega tworzeniu się parpli i liszajów, niedopuszcza wypadaniu włosów i wznieca porost.

Cena **2** *złr. z przesyłką pocztową* **2** *złr.* **10** *c.*
Skład wyrobu i wysyłek u K. RUSS w Wiedniu.

Główny skład we Lwowie w apt. A. BERLINERA i ZYG. RUCKERA, w Krakowie u spadkobierców C. Bartel, w Warszawie u K. Pohorskiego, w Pradze u Fürsta, w Peszcie u Józ. Torök. 1835 6—10

PAPIER WLINS

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz swierzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess, w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1707 8—24

Przy zbliżającej się porze przejażdżek do wód i w dalekie gór strony przypominam Szanownej Publiczności 1911 4—12

ELJASZA
Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic — illustrowany.
Cena $1^{1}/_{2}$ tal.
We wszystkich księgarniach nabyć go można
Księgarnia J. K. Żupańskiego.

Zakład
leczenia wodą i gimnastyką
w Sassowie,

położony w uroczej lasowej okolicy, jest otwarty na lato od 1. maja, zaopatrzony w nową i wyborną traktyernią i powiększony o 6 pokojów mieszkalnych. Cena za pokój z kuracją tygodniowo 10 złr. 50 ct. — za całodzienny wikt 70 ct. w. a. Najbliższa stacja kolejowa o milę oddalona, Złoczów. 1927 6—8

Franciszek Medwey.
Dyrektor zakładu.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu** i **Samborze,**
począwszy **od 21. października 1869 r.**
ASYGNATY KASOWE

$4^{1}/_{2}$	procentowe wypłacalne w	8	dni po wypowiedzeniu
5	„ „	14	„
$5^{1}/_{2}$	„ „	30	„
6	„ „	60	„

Dyrekcja.

1638 5—2

Towary jedw. wprost z fabryki

Rzeczywistą korzyść
o **15** procent nastręcza kupno
MATERYJ JEDWABNYCH
w c. k. uprz. krajowym
Składzie fabrycznym
TOWARÓW JEDWABNYCH
„zur Stadt Lyon“,
Wien, Stadt, Tuchlauben 13,

z tego powodu, ponieważ zysk, który musi mieć hurtowne i detaliczne przedsiębiorstwo, przypada bezpośrednim naszym odbiorcom, gdyż własne wyroby sprzedajemy w sukniach gotowych, licząc łokieć materji po niżej podanych cenach.

Najnowsze, najpiękniejsze w paski farbowane materje jedwabne	od 1 zl.	20 c.	do	2 zl.	30 c.
Najnowsze w pięknych barwach gładkich, kitajki i **Poult de soie**	„ 1 „	75 „	„	2 „	50 „
Najnowsze w pięknych barwach, $^{3}/_{4}$ łok. szer. **Gros de failles** .	„ 2 „	— „	„	3 „	80 „
Najpiękniejsze barwy w ciężkim gatunku **Grosgram** . . .	„ 3 „	75 „	„	4 „	— „
Najpiękniejsze **Broderie de Lyon**	„ 2 „	50 „	„	2 „	60 „
Prawdziwe indyjskie **Foulards** w sukniach po 13 łok. $^{3}/_{4}$ szerok.	od 15 „	— „		38 „	— „
Najlepsze **kołdry kitajkowe** .	„ 1 „	60 „	„	2 „	60 „
Atłas we wszystkich kolorach	„ 1 „	10 „	„	7 „	— „
Najtrwalsze i najlepsze czarne **kitajki de Lyon, Noblese** i **Poult de soie**	„ 1 „	20 „	„	3 „	75 „
Ciężkie w najlepszym gatunku czarne **Gros de failles** i **Grosgrains**	„ 1 „	80 „	„	5 „	— „
Prawdziwe angielskie **paten. aksamity wełniane**	od — „	90 „	„	3 „	— „
Prawdziwe czarne **aksamity jedw.**	„ 2 „	50 „		12 „	— „

Wzory naszych materyj udzielają się na żądanie najchętniej.

Zamówienia ze wszystkich stron kraju i zagranicy, wysyłają się koleją żelazną, parowcem i za pobraniem pocztowem ściśle podług wzorów. 1774 11—12

Towary jedw. wprost z fabryki

Towary jedwabne wprost z fabryki

Towary jedwabne wprost z fabryki

Nowo założony
HURTOWY SKŁAD KOMISOWY
GALANTERYJNYCH TOWARÓW
francuskich, angielskich i niemieckich
pod firmą:
K. PAWLIŃSKI
we Lwowie, ulica Halicka Nr. 295, dom Stiliera I. piętro,

poleca

KAPELUSZE słomkowe włoskie, mężkie i dziecinne, sztuka po 50, 75 ct. i wyżej
KAPELUSZE ryżowe florentyńskie, mężkie i dziecinne, po złr. 1, $1^{1}/_{2}$ i wyżej.
LASKI w znacznym doborze, sztuka od 25 ct. do złr. 5.
SZELKI i KRAWATY francuskie i angielskie.
BIŻUTERJE damskie ze złota Talmi, czarne i inne.
KLAMERKI, MEDALIONY i ZAPINKI najmodniejsze.
WACHLARZE i TOREBKI damskie, modne.
FORTEPIANIKI, TRĄBKI i PUZANY dziecinne.
TOREBKI mężkie i damskie podróżne.
PORTFELE „Rouleau notaire“ praktyczne do podróży.
PRZEŚCIERADEŁKA dziecinne gumowe, znane z praktyczności, sztuka po złr. $1^{1}/_{4}$, $1^{1}/_{2}$, $2^{1}/_{2}$.

POPTEMONAIES, PORTECIGARRES, PORTEFEUILLES i CYGARNICZKI angielskie i niemieckie.
HARMONJE ręczne i KATARYNKI salonowe.
HARMONIJKI ustne i metalowe.
KARYLIONY i TABAKIERKI samo-grające.
ECRITUARY z brązu, marmuru, żelaza i i drzewa.
ALBUMY i RAMKI do fotografij w znacznym doborze.
BONBONIERKI i SZKATUŁKI ozdobne.
PERFUMY, POMADA Cold Cream i mydła prawdziwe angielskie.
BISZKOPTY angielskie w puszkach blaszanych.
PAPIERY ozdobne i inne przybory dla cukierników.
PRZYBORY dla parasolników.

REZERWOARY, BRENERY i inne przybory do przerabiania lamp z olejnych na naftowe.
CZAJNIKI, CUKIERNICZKI i MASZYNKI do kawy z metalu Britanique, nigdy nie czerniejące.
ŁYŻKI, ŁYŻECZKI, NOŻE, WIDELCE i TACKI z nowego srebra i platerowane srebrem.
PAPIER listowy i PIÓRA stalowe angielskie.
PORTE CRAYONS ze złota Talmi, nigdy nie czerniejące, SCYZORYKI i NOŻYCZKI angielskie.
WYROBY ROZMAITE z prawdziwego brązu złoconego, z drzewa, marmuru i t. p.
LAMPY naftalinowe, LICHTARZE i ŚWIECZNIKI.
RĘCZNIKI angielskie ostre do zimnej kąpieli.

ABRAŻURY do świec bardzo praktyczne, sztuka po 50, 75, 100 ct.
LALKI i ZABAWKI dziecinny, najnowszych wynalazków.
LUSTERKA w rozmaitym doborze, sztuka po 50, 75, 120, 180, 225, 300 ct.
TABAKIERKI szylkretowe, rogowe i z nowego srebra.
ŁAŃCUSZKI do zegarków ze złota Talmi i srebra Talmi nigdy nie czerniejące po złr. $1^{1}/_{2}$, 2, $2^{1}/_{2}$, 3, 4.
PARASOLE jedwabne i alpakowe prawdziwe angielskie.
PARASOLKI damskie Entoucas jedwabne z rękojeściami kości słoniowej, sztuka po złr. 2.40 ct.
MASZYNKI nowego wynalazku do zapalania lamp gazowych i wiele innych przedmiotów nowych i praktycznych.

Ceny jak najumiarkowańsze lecz stałe.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najrychlej i najakuratniej.
Handlującym odstępuje się stosowny procent.

2074 2—2

Podziękowanie.

Niżej podpisana, wdowa po ś. p. Michale Ludwig, który w węgierskim Banku ubezpieczeń na życie „Haza" na złr. 10.000 był zabezpieczony, a którego niestety za prędko niebłagana śmierć z grona rodziny wyrwała, uważa za swój najświętszy obowiązek, węgierskiemu Bankowi ubezpieczeń na życie „Haza" za ludzkie postępowanie przy likwidacji i wypłacie zabezpieczonej sumy swe najszczersze dzięki wynurzyć, a zarazem każdemu o dobro swojej rodziny dbałemu rzeczony Bank „Haza" jak najsumienniej polecić.

We Lwowie dnia 19. maja 1871.

Katarzyna Ludwig,
właścicielka restauracji pod „złotą gruszką" we Lwowie.
Maciej Kerschbaum,
miejski restaurator i właściciel kamienicy jako krewny.

Do apteki w **Sokalu** poszukuje się

Prowizora

egzaminowanego. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej". 2107 1–2

Najnowsze przez rząd państwa Hamburga pozwolone i zagwarantowane

Wielkie

Losowanie pieniężne

składa się z **3,602.200** *marków z* **24.900** *wygranemi.*

Największa wygrana wynosi w najszczęśliwszym wypadku **250.000 mark.**

Dalsze nagrody są: guld. w srebrze 155.000, 70.000, 35.000, 28.000, 17.500, 2 po 14.000, 3 po 10.500, 3 po 8.400, 7.700, 3 po 7.000, 4 po 5.600, 5 po 4.200, 11 po 3.500, 2 po 2.800, 28 po 2.100, 106 po 1.400, 6 po 1.050, 156 po 700, 206 po 350 i t. d. 2108 1–2

Już 21. czerwca

nastąpi pierwsze ciągnienie wygranych i podług planu kosztuje

cały los oryginalny . . . 4 złr.
pół losu oryginalnego . 2 „
ćwierć losu „ . . 1 „

Tych przez państwo gwarantowanych losów nabyć można za przysłaniem należytości w notach, kuponach lub markach. Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan ciągnienia bezpłatnie, listy wygranych wysyłają się najpunktualniej i udziela się każde żądane objaśnienie. Byłem tak szczęśliwym i wypłaciłem przy poprzedniem ciągnieniu znaczną sumę, i z tego powodu tuszę, że moją obsługą pozyskam wszelkie względy. Usiłowaniem mojem będzie i nadal położone we mnie zaufanie utrzymać. A że czas ciągnienia się zbliża, **upraszam udawać się rychło do:**

Gustaw Schwarzschild
Bank und Wechselgeschäft in Hamburg.

W Administracji „Gazety Narodowej" i we wszystkich księgarniach lwowskich można nabyć broszurę:

LAS

głównym czynnikiem dobrobytu narodowego i moralnego szlachetnienia człowieka, przez **Emila Holawkiewicza**, gospodarza leśnego.

Cena 50 c. z odsyłką pocztową 55 c.

Czysty dochód przeznaczony na rannych Francuzów i Polaków. 1886 6–?

Wielka biblioteka

za małe pieniądze!

Podpisany, tutejszy księgarz ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności, że wydał czeskiy katalog zniżonych cen książek francuskich i polskich, i że takowy na żądanie szanownym abonentom książek niezwłocznie bezpłatnie roześle.

H. Bodek,
1952 2–3 księgarz we Lwowie L. 74 m.

L. 580.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady konduktora dróg i mostów gminno-komunikacyjnych w powiecie Tłumackim z płacą roczną 400 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 30. czerwca 1871.

Podania udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Tłumaczu. 2058 3–3

W Tłumaczu dnia 16 maja 1871 r.

EXTRAKT
z Orzechów,

do farbowania włosów na **blond, brunatno lub czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno lub czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

1 flk. płynnego Extraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik Pomady dto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
½ dto dto dto 1 „

Prawdziwy do nabycia
w SKŁADZIE PARFUMERYJ
Maczuskiego 8—16
w Wiedniu, Kärtnerstrasse Nr. 26.
we Lwowie u p. *Boczkowskiego*
w Tarnowie u p. *Wiełogórskiego*
w Krakowie u p. *Józefa Jahna.*

Wzywa się Pana **Antoniego Waladie**, który w Złoczowskiem jako leśniczy ma przebywać, by celem sukcesji po zmarłej ciotce, jak najprędzej zgłosił się do pana Karola Dworskiego we Lwowie.

Odezwa do Matek!

Doświadczywszy wielkiej użyteczności dziełka pod tytułem **Dietetyka dla dzieci** napisanego przez Dr. Edwarda Madejskiego, mam sobie za najmilszy obowiązek polecić wszystkim matkom dbającym o rozwijanie sił moralnych i fizycznych swych dziatek to szacowne dzieło; a zarazem dziękuję w imieniu wszystkich matek szanownemu autorowi z prośbą, aby i nadal nie ustawał w pracy tak ze wszech miar pożytecznej dla ludzkości.

Zofia Świeżawska.

19go i 20go czerwca b. r. sprzedawane będą we **Wróblowicach** pod **Zakluczynem w drodze publicznej Licytacji wszelkie inwentarze żywe** oraz maszyny i sprzęty gospodarcze.

Wróblewice, 20go maja 1871.

2106 1–3 *Ze strony Zarządu.*

BIÓRO WYWIADOWCZE

pod „Złotą Kotwicą"

Marji Tabaczkowskiej
przy ulicy Dominikańskiej Nr. 169

zaprasza do umieszczania z wszelkiemi dokumentami najlepszymi mogących się wykazać:
PEŁNOMOCNIKA do większego majątku,
KOMISARZA skarbu, posiadającego wyższe nauki i języki, niemiecki, francuski, włoski dokładnie,
EKONOMÓW żydatnionych,
RACHMISTRZÓW
RZĄDCÓW
LEŚNICZYCH egzaminowanych,
PISARZY,
SUBJEKTÓW handlowych,
GUWERNANTKI posiadające języki i muzykę,
BONY,
PANNY,
GOSPODYNIE, KLUCZNICE,
KUCHARKI,
POKOJOWE,
SŁUŻĄCE wszelkiego rodzaju. 2105 1–1

Osoby potrzebujące raczą się zgłosić do Biura a najrzetelniej zaspokojonemi będą.

Konkurs.

2028 3–3

Celem utrzymania i nadal kuchni w kasynie mieszczańskiem lwowskiem, poszukuje się KUCHARZA z odpowiednią do tego zdolnością. Życzący sobie objąć to miejsce, zechcą swoje oferty pisemnie do Wydziału kasyna, najdalej do końca b. m. przysłać.

Bliższe szczegóły wymagań kasyna, przeczytać można w kancelarji kasyna u pana gospodarza.

Lwów dnia 12. maja 1871.

POWOZY



nowe z najpierwszych fabryk wiedeńskich są do sprzedania w Stanisławowie pod Nr. 21⁴/₄.

Ogrodnika

we wszystkich gałęziach ogrodnictwa fachowo wykształconego, mającego kilkoletnią praktykę w jednym z najpierwszych zakładów ogrodowych Galicji, wieku średniego, któremu mógł okazać list rekomendacyjny od ostatniego swego służbodawcy, **poszukuje właściciel Zaleszczyk, do którego się zgłosić można.** 2083 2–3



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę, kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 80 ct. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać: *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego i u aptekarza A. Berlinera, *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 2012 2–8

Miłośnikom cygar

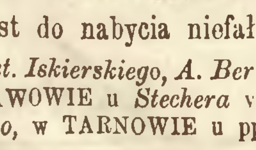
polecam jako bardzo tanie i dobre na nadesłaniem gotówki:

Blitar Havanna Regalia 1000 sztuk . . . . po 50 złr.
Blitar Havanna cygara w dwóch odmianach 1000 po 30 i 40 „
Havanna podlejsze w oryginalnej skrzynce 500. po 15 „
Ambalema Cuba cygara bardzo odznaczające się 1000 sztuk . . . . po 24 i 20 „

Z prawdziwych importowanych cygar Havanna polecam jako osobliwość
Cito de Orion po 50 złr. **Henry Clay** 60 złr.
La Caoba 80 złr. **El. Aguila de Oro** 100 złr.

H. Neupert,
Cigarren-Fabrik und Cigarren-Import-Geschäft,
2066 2—4 Berlin, Leipzigerstrasse 31.

Odszczególniona przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem, i niezawodnie skutkująca

Trucizna na  **wygubienie szczurów**

jest do nabycia niefałszowana

we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, A. Berlinera, Z. Ruckera, P. Mikolascha,* w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u pana *M. Jaworskiego,* w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna II. Koyi.*

Cena sztuki 50 ct. w. a. 2011 2–9

„WOLA"

pismo literackie

wychodzi we Lwowie w dwóch arkuszach 3 razy w miesiącu 3. 13. i 23. pod redakcją

TEOFILA SZUMSKIEGO.

Wyszło już trzy numera, które zawierają następujące artykuły:

Listy literackie. — Zmierzchy i świty, powieść spółczesna przez Lucjana Szczarę (Te. Sz.) — Z księgi dziejów poezja H. Wróblewskiego. — Małoduszni, komedja Bronisława Komorowskiego. — Ruch umysłowy na polu religijnem. — Co czynić? — (Szereg artykułów poruszających najżywotniejsze kwestje społeczne.) Balladyna, tragedja J. Słowackiego, studium. — Przechadzka króla Salomona, poezja Józefa Tretiaka. — Rozmaitości. — Przegląd piśmienniczy.

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową	półroczna	4 złr.	— ct.
„ „ „ „	kwartalna	2 „	— „
„ miejscowa „	półroczna	3 „	50 „
„ „	kwartalna	1 „	75 „

Prenumeratę zamiejscową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe pod adresem: Administracji „Woli", Lwów, we Lwowie składać można przedpłatę we wszystkich księgarniach lwowskich, **i w Administracji „Gazety Narodowej".** 2068 ? 3

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie,** teraz Neunburgergasse 8.

Już setki zupełnie wyleczonych. 2050 2–40

A. RIX,

Wien, Pratestrasse 16,

poleca tutejszym odbiorcom i wysyła na zamówienia listowne starannie wybrane

nadzwyczaj tanie towary

Tylko po 50 ct.

12 sztuk prawdziwego mydła migdałowego: pyszna skórzana portmonetkę, wyłożona skórą i z dobrym zamkiem, prawdziwą piankową cygarniczkę z bursztynem, rzeźbioną, pyszne album na 20 fotografii. 0 ramek na fotografie ze szkłem, pióro napoleon piszące bez umaczania w atramencie, tylko 50 ct, 2 lichtarze z przyborem do zapalania, fajka turecka z cybuchem, zegarek kieszonkowy ze zameczkiem na sprężynie z łańcuszkiem i szkatułka, juchtowa torebka na cygara z książeczkę na notatki.

Tylko za 1 złr.

para lichtarzy z lanego żelaza, 9 cali wysokości, z dobrego kruszcu, który pod gwarancja zawsze trzyma sie biało, pyszny necesar kobiecy z dobrej skóry z zameczkiem, zawierający, wszystko, co tylko serce kobiety zapragnąć może, nożyczki, igły, wykłówacz sztyft, nożyk do prucia, do zawlekania guziczków u rękawiczek itd., wszystko ze stali; cukierniczka z drzewa palisandrowego, okuta, do zamykania wewnątrz wyłożona szkłem, bronzowy paryski zegarek z łańcuszkiem, para lichtarzy ze srebra alpaca, łańcuszek z prawdziwego złota Rix, 6 par skarpetek lub pończoch, 6 sztuk lnianych chusteczek do nosa, 6 sztuk wybornych kołnierzyków męzkich.

Tylko za 2 złr.

kompletna kasetka do zamykania, zawierająca przybory do golenia, a to: angielska brzytwę, mydło do golenia, grzebyk, i puszkę na mydło itd. Kompletny garnitur stołowy składający sie z 6 nożów, 6 widelców 6 łyżek i 6 łyżeczek, garnitur do pisania, składający się z przyborów do pisania, ze stelażka na pióra, dzwonek, 2 lichtarzy, termometr, kalendarz ścienny, 2 ramki na fotografje, album, to wszystko tylko za 2 zł. Szczoteczka do włosów, szczotka do sukien, do czyszczenia obuwia, do kapelusza, do zębów, wszystko to za dwa złr. w najlepszej jakości. Dobrze idący zegarek szkocki z budzikiem, cały garnitur dla pań, broża, kolczyki i naramiennik z fałszywemi dyamentami, deszczochron alpaca z futerałem, koszula mezka rumburska, kompletna suknia damska farby Tegethoffa, wielka harmonika ręczna, która najpierwsze opery grywa.

Tylko za 3 złr.

prawdziwy zegarek kieszonkowy Alfenid, z najlepszym werkiem i łańcuszkiem, medalionem, szkatułką i kluczykiem, imitowana fajka piankowa, okuta srebrem chińskiem w szkatułce jedwabnej, paryski zegar ścienny tarcza porcelanowa emailowana, do bicia i z budzikiem, chustka damska 12 sztuk rumbur. chusteczek do nosa, 3 wielkie łyżki i 3 małe łyżeczki ze srebra chińskiego. 12 par sztućców angielskich, a to: 12 widelców, 12 nożów i 12 łyżek, zbior rozrywek składający się z 40 sztuk przedmiotów z opisem tylko po 3 złr.

Tylko za 4 złr.

12 widelców, 12 nożów. 12 wielkich łyżek, 12 łyżeczek, chochla, warzecha, 12 miseczek kawowych i 12 talerzy w najlepszej porcelany, garnitur torebek, na cygara, na pieniądze, książeczka do notatek, cygarniczka piankowa, fajka, tabakierka, grzebyk, lusterko i nóż, wszystkie te rzeczy kupują tak tanio tylko u **Anton Rix,** Wien, Praterstrasse Nr. 16. Upraszam na moje nazwisko baczyć, aby zapobiedz możebnym zamianom. 1976 1—12

Cenniki z 500 obrazkami po 20 ct. franko.

Ogłoszenie sprzedaży.



W Nagorzance folwarku do klucza Jagielnickiego należącym, jest do sprzedania **600 szt. Owiec, 3 i 2 letnich,** jarek i jagniąt zimowych, z których wełna sprzedawała się dawniej po 150 zł. w ostatnich latach po 100 zł. i wyżej, centnar. 2–3

Bliższa wiadomość u podpisanego w Nagorzance **poczta Jagielnica.**

Józef Rozwadowski.

W Zakładzie gazowym

2103 1–? **we Lwowie**

do nabycia:

Maź drzewna centnar po 1 zł. a. w.
„ z węgli kamiennych „ 2 „ „ „
Kok gazowy centnar „ — „ 75 c.

Gas-Anstalt

in Lemberg

zu haben:

Holztheer pr. Zentner 1 fl.
Steinkohlentheer pr. „ 2 „
Gas-Cooke „ „ — „ 75 kr.

Pierwsza austrjacka Fabryka

ces. król. uprzyw.

przez

C. A. Mayrhofer Ing. & Electr.

sporządzanych

Przewodników piorunowych,

przyjmuje urządzenia wielokrotnie doświadczonych, powszechnie i jednogłośnie uznanych przewodników od piorunu na kościoły, wieże, wile, budynki fabryk i magazynów podług prawideł ściśle fizycznych i pod zupełną gwarancją.

Constructions-Atelier Wien, Kolowratring 4.

Na zamówienia z prowincji wysyłają się zupełnie wykończone przewodniki piorunowe, do których dołącza się wyczerpujące objaśnienie do ustawienia takowych, lub też na żądanie wykonują się ustawienia przez naszych monterów. Każde zamówienie załatwia się rychło. 2100 1—6

Poszukuje się zdolnego

Geometry.

Zgłosić się w Teatrze drzwi Nr. 14. 2030 3–3

Filia c. k. uprz. Banku

dla obrotu ogólnego we Lwowie

przy placu dawnego teatru pod l. 357 m. obok c. k. Sądu apelacyjnego

daje zaliczki na papiery publiczne, kosztowności i towary pod warunkami miernemi. Procent opłaca się zawsze **z dołu** przy wykupnie lub prolongacji, i policza się takowy w razie wykupna przed terminem tylko za czas ubiegły. Spłaty częściowe kapitału pożyczonego mogą być także i przed upływem terminu wniesione, w którym to razie oprócz raty, należy opłacić tylko procent za kwotę spłaconą, do dnia jej wniesienia przypadający.

Na żądanie załatwia się za opłatą miernej prowizji, także sprzedaż komisowa przedmiotów zastawionych lub innych.

Również przyjmuje rzeczona filia wszelkie polecenia dotyczące interesów bankowych, a w swoim

Kantorze wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne i monety. 2082 2—4

Najbliższe losowania:

1. Czerwca:	Losy pożyczki z r. 1839, główna wygrana	złr.	**231.000.—**
1.	„ „ „ z r. 1864 „ „	„	**250.000.—**
1.	„ „ Tureckiej poz. kolejowej „ „	**fków.**	**300.000.—**
15.	„ „ Pożyczki miasta Budy „ „	**złr.**	**30.000.—**
15.	„ „ Stanisławowskie „ „	„	**10.000.—**

Te i wszystkie inne losy zawsze są do nabycia.

ROTHSCHILD & COMP.

Opernring 21, w WIEDNIU.

Ciągnienie dnia 1. czerwca 1871

c. k. losów państwowych z r. 1839.

Wygrane złr. 300.000, 280.000, 220,000, 75.000, 60.000, 50.000, 30.000, 25.000, 2.000 i t. d. i t. d.

Jeszcze tylko sześć ciągnień

mają te losy, dlatego ofiarujemy, ażeby każdy z małą wkładką przy tem ciągnieniu mógł uczęstniczyć, ostemplowane 20 częściowe udziałowe kwity, ważne na wszystkie 6 ciągnień, na piątą część losu **po 10 złr. za sztukę** bez żadnej dalszej wpłaty. Jak tylko wyciągniętą zostanie serja losu udziałowego, odkupujemy na żądanie takowy za 14 złr. napowrót, w ten sposób zapewniony jest zysk 4 złr. (przy 20 losach 80 złr.), przeto zawsze wypada zysk a nigdy strata. Za przesłaniem gotówki lub za wpłaceniem na poczcie **10 złr.** za jeden (10 sztuk 95 złr. 20 sztuk 185 złr.) wysyłamy takowe natychmiast. — Prospekty i listy ciągnienia bezpłatnie.

1907 9—10 **ROTHSCHILD & COMP.** Wien, Opernring 21.

Niebezpieczeństwa, które **prywatnym spekulantom** w operacjach giełdowych przedtem groziły, w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyły, gdyż publiczność nie rzuca się już więcej ślepo na giełdowe wartości, lecz korzysta z doświadczeń nabytych w najnowszych latach, aby **ostrożnie i pewniej** spekulować. Pomimo to zwiększa się codziennie kółko spekulantów, jakoteż publiczności szukającej zysków, a giełdzie płyną przezto ciągle **kapitały,** które szukają i znajdują w statecznych papierach spieniężenia. Dodajmy do tego, że teraz niema jak dawniej takiej ilości **papierów nowych,** których wartość nie jest wiadomą, któreby bez właściwych posiadaczy obciążały jako idealny materjał giełdę, również stosunkowo mniej korzystne bilansy upłynionych lat, z roku wojennego, a mając nadzieję **na długi pokój,** to wyprowadzimy ważne powody do naszego zapatrywania. 2047 3–8

Za prowizją ½ % od tysiąca i za pokryciem 500 złr. na wynikłości zamknięcia giełdy, polecam się do zakupna i sprzedaży wszystkich efektów. Zlecenia pisemnie lub telegraficznie.

Filia i kantor wymiany
w Bernie Adlergasse 11.

Carl Stein

Bank- *und* **Börsen-Comptoir:** *Wien, Stadt, tiefer Graben 17.*

Zaszczytnie znany, przez król. baw. radę medyczną zatwierdzony

medyczny płynny

Cukier żelazisty

sporządzony podług poprawnej

metody Dr. HAGER

wyrabiany przez

Józ. Fürst

aptek. „zum weissen Engel" w Pradze,

daje się użyć:

a) **W rekonwalescencji** po przebytych słabościach ciężkich, w których w skutek febry nastąpiło ubycie komórek i innych krwi składników.

b) **W ubytku składników żelaza w krwi po utracie krwi i soków,** osobliwie u dzieci, gdzie chodzi nietylko o utrzymanie, czyli o pożywienie, ale także o wzrost nowych części wytworzyć się mających. Że w tych wypadkach z utratą każdej kropli krwi, nastąpiła i utrata żelaza, rozumie się samo przez się.

c) **W rozdrażnieniu systemu nerwowego, powstałego z powodu niedokrewności,** które sprowadza bezsenność, i skłonność do katarów osobliwie piersiowego i nieżytu żołądkowego.

d) **W słabościach zmiany materji,** pożywienia, szkrofułach, słabości angielskiej (Rhachitis), tuberkułach, gośćcu i cierpieniach reumatycznych, szkorbucie i w początkach puchlizny.

e) **W słabościach płciowych:** polucje, impotencja, pozostałości rzeżączki u mężczyzn, niepłodność, białe upławy, zwichnięcie miesięcznej regularności u kobiet.

f) **W bładaczce niedokrewności,** jeżeli te słabości nie powstały w skutek przebytych chorób i dla słabowitych.

g) **W przypadłościach chronicznej febry.**

h) **Jako kuracja ostateczna po słabości syfilitycznej.**

i) **W pewnych przypadłościach nerwowych:** taniec Wita, epilepsja, hysterja migrena, skłonność do omdlenia, kurcze, porażenie, jeżeli te słabości polegają na niedokrewności.

k) **Przeciw wydzielaniom się nadmiarę:** potu, w krwawej urynie, ropieniom.

Wielka flaszka 1 złr. 20 ct., mała flaszka 60 ct.

Przepis użycia
medycynalnego
płynnego
CUKRU
żelazistego.

Cukier żelaza nie należy nigdy zażywać na czczy żołądek, lecz zawsze podczas trawienia, a to godzinę po obiedzie, w ten sposób nie obciąży się z jednej części żołądka, z drugiej zaś strony przemienia się podczas trawienia wydzielany kwas żołądka łatwiej w białko i sole i przechodzi łatwiej w krew.

To zgadza się zupełnie z rzeczywistością fizjologiczną, gdyż wedle Veclarda tworzenie się komórek krwi w wątrobie przybywa podczas trawienia, bieg krwi staje się powolniejszym, a białka zyskują na czasie, by się podczas tego procesu uzbierać. Wewnętrzne użycie żelaza przypuszcza zawsze dobre zarządzenie trawienia.

Dolegliwości trawienia (obłożony język, brak apetytu) zapowiadają potrzeb użycia żelaza, poczęści (ciśnienie żołądka itd.) wymagają rady lekarskiej, czy w podobnych wypadkach należy zażyć lekarstwa, lub czy przywrócić czynność trawienia.

Również kongestie do głowy są dostateczne do orzeczenia lekarskiego, jak sobie postąpić.

Użycie żelaza nie należy dopoty zaprzestać zanim nie są usunięte wszystkie przeszkody, które wskazują na umieszczenie składników krwi. To daje się zastosowac w słabościach bezkrewności, i na wszystkie z tego pochodzące przypadłości, a nawet wtedy gdy ostatnie usunięto, należy tak długo zażywać żelazo, dopóki nie została bezkrewność zupełnie usuniętą, i po dłuższym czasie nie powraca.

Dzieciom należy zadać codziennie łyżeczkę od kawy, dorosłym łyżkę stołową. Podczas zażywania żelaza trzeba unikać potraw kwaśnych, napojów i owoców.

Medyczny płynny cukier żelazisty bywa ordynowany w Pradze przez znakomitości lekarskie c. k. profesorów wszechnicy pp. Dr. Eiselt, Dr. Halla, Dr. Jaksch, Dr. Peters, Dr. Ritter von Rittersheim, Dr. Steiner, Dr. Stieng itd.

Zaszczytne

uznanie.

Medyczny płynny cukier żelazisty z zakładu farmaceutyczno-przemysłowego p. **Józefa Fürsta** jest środkiem (**specificum**), który zapomocą swej skuteczności leczniczej, jakoteż przez swoje nadzwyczajnie szczęśliwe użycie, które osiągnięto po zażywaniu tegoż, zwrócił na siebie uwagę najracjonalniejszych i najznakomitszych lekarzy Wiednia, i ci ostatni stwierdzają wielką wartość tegoż przez umieszczanie rozpraw w pismach publicznych.

Medyczny płynny cukier żelazisty wywiera właściwy skutek na produktywne części organizmu, i bywa uważany za najskuteczniejszy czynnik terapeutyczny, aby wzmocnić krew i polepszyć soki. Mogę z najsumienniejszym spokojem wypowiedzieć następujące zdanie:

Medyczny płynny cukier żelazisty dźwignie osłabienie ciała, może takowe pochodzić z powodu wysilających słabości, lub z powodu utraty soków w organizmie ludzkim; obdażeni słabowitą konstytucją, moją najpewniejszą gwarancją do utrwalenia swego zdrowia. Tego skutku niepodobne osiągnąć żadnem innem lekarstwem.

Poniżej zamieszczony ustęp wylicza różnorodne formy słabości, w których udowodnił płynny cukier żelazisty swoją pomoc. Są one oparte na wierności i wiarogodności, i mają posłużyć do rozpowszechnienia przez lekarzy jakoteż do częstszego użycia. Z przytoczonych powyżej własności i wiarygodności płynnego cukru żelazistego bywa takowy używany:

W osłabieniach ciała w ogóle, w rekonwalescencji po przebytych długich słabościach, w bezkrewności, w szkrofułach w całej ich rozciągłości (przez polepszenie soków w systemie gruczołów i w rozkładaniu się wrzodów płucowych) gdyż przeszkadza osadzaniu się i twardnieniu białka, właśnie tej materji, która się nieprzerabia, czynność płuc podnieca i całe pożywienie polepsza, w gośćcu (gdyż uwalnia zepsutą krew w spodnich częściach, ciała od substancji węglanych bierny stan krwi podnosi i cyrkulację czyni swobodniejszą.

Dr. L. Raudnitz,
członek wielu uczonych towarzystw.

AVIS. Uprasza się wszystkich aby w własnym interesie, przy kupnie powyższych preparatów baczyć raczyli, ażali etykiety, kapsle metalowe, futerały i t. p. zawsze opatrzone są firmą: *„Apotheke zum weissen Engel in Prag am Poric 1071—II"*; w przeciwnym razie, uprasza się podobny fabrykat uważać za „nieprawdziwy" i niekupować. — Skład we Lwowie u *Zygmunta Ruckera,* apt. pod srebrnym orłem; sprowadzać także można za pośrednictwem prawie wszystkich innych aptek w Galicji. 1646 2—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.